Nr 102. Kraków 5 Maja — Wtorek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświątecznych.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 4 maja.

Chcąc zdać sprawę z ogólnego położenia politycznego Europy w ciągu zeszłego tygodnia, dość jest przedstawić stan sprawy polskiej. W niej jak w zwierciedle odbija się każdorazowa sytuacya, jakoteż stanowisko każdego państwa, a to pod jakim kątem światła trzyma się ono względem Polski. Wszystkie bowiem kwestye większe i mniejsze, bliskie i odległe, wiążą się z kwestyą polską i w odniesieniu tylko do niej znaleść mogą swoje załatwienie. A im bardziej rozwija się kwestya polska, tem większą ilość rozmaitych innych zadań w siebie wciąga i uogólnia się tak, iż staje się coraz uniwersalniejszą. Te zaś kwestye, które w jej obręb nie wchodzą, zstępują do rzędu lokalnych, i świat je pomija obojętnie.

Nie przywidzenie mówi tu przez nas ani też samolubstwo narodowe, że tak się zapatrujemy na ogólne położenie; lecz nie dziś pierwszy raz postawiliśmy to twierdzenie, a fakta codzień je więcej usprawiedliwiają i zapewne w przyszłości złożą dostateczny szereg dowodów. Kwestya polska może wiele przemian odbyć i zapewne je odbędzie, a każda nowa jej faza może nawet chwilowe jej załatwienie sprowadzić, ale nie prędzej ustalą się i utrwalą stosunki europejskie, dopóki nie przyjdzie do jej stanowczego radykalnego rozwiązania. Dla krótkowidzów każda meta, na której się zatrzyma chwilowo kwestya polska, zdawać się może celem, gdy tymczasem mety te są jakby tylko dniówką armii w pochodzie będącej.

Marodery polityczne zechcą zapewne ustać na pierwszym popasie dyplomatycznym kwestyi polskiej, jaki im przygotowała odpowiedź gabinetu petersburskiego dana trzem mocarstwom, podobnie jak wojskowe marodery radzi byli spocząć po trudach pierwszej niewyspanej nocy na usługach ojczyzny, sądząc że już kampanię odbyli. Byłoto atoli pierwsze w przebiegu całej sprawy wytchnienie. I czyż może nastąpić rozwiązanie kwestyi polskiej na podstawie noty petersburskiej? Znana jest treść jej z depeszy telegraficznej w ostatnim numerze pisma naszego według *General Correspondenz*, a tu dla łatwiejszego jej ocenienia zamieszczamy, co o niej rzeczone półurzędowe pismo wiedeńskie mówi.

General Correspondenz donosząc pod d. 1 b. m. o nadejściu odpowiedzi rosyjskiej dniem poprzednio i udzieleniu jej hr. Rechbergowi w d. 1 b. m. oznajmiła w krótkich wyrazach, że pomieniona odpowiedź „niemoże być uważana za stanowczo odmowną, a przeto nie daje żadnego powodu do niepokojenia się." W d. 2 b. m. toż samo pismo dalej poszło w swoich zapewnieniach uciszających, bo jeżeli powyższe wyrażenie negatywnej tylko strony odpowiedzi rosyjskiej dotknęło, to następne odwraca przeczenie na twierdzenie, gdy mówi: „możemy zapewnić teraz, że położenie zupełnie jest zaspakajające pod względem sprawy polskiej; dowiadujemy się nądto, że zachowanie się Szwecyi jest zupełnie pokojowe."

Skąd przyczepiona Szwecya do noty rosyjskiej? Artykuł ten nie ze względu przeto na notę był napisany, lecz ze względu na obawy, jakie poprzednie negatywne określenie noty rosyjskiej zrodziło na giełdzie wiedeńskiej i to w chwili gdy miano wypuszczać resztujące 40 milionów złr. pożyczki loteryjnej z r. 1860.

W liście zaś jakoby z Petersburga daje *General Correspondenz* taką treść odpowiedzi ks. Gorczakowa:

Trzy odpowiedzi nie są dosłownie jednakie; te co przeznaczone do Wiednia i Paryża więcej są sobie podobne formą i treścią; przesłana do Londynu, jest nieco od obu tamtych odmienna. Wszystkie zaś trzy dadzą się następnie w ogóle wyrazić:

Cesarz zgadza się na to, że traktaty służą za podstawę i obstaje przy prawach swoich pod względem tłumaczenia stypulacyj tyczących się Rosyi. Zaufanie, jakiego mu dają dowód mocarstwa, pozostawiając mu wyszukanie środków postawienia Polski w stanie trwałego pokoju, znajduje usprawiedliwienie swoje w zamysłach Cesarza, albowiem pomijając akt łaski z d. 31 marca (12 kwietnia) Cesarz utrzyma w mocy swej instytucye nadane Królestwu Polskiemu i zastrzega sobie dalsze ich rozwijanie, lecz zastosowanie i rozwój tych instytucyj zawisły niezbędnie od przywrócenia spokojności i zaufania w Polsce, a mocarstwa mogą się w tym względzie spuścić na troskliwość Cesarza. Główną tu jednak przeszkodą jest nieustające sprzysiężenie za granicą uorganizowane, a jak długo przeszkoda ta nieustanie, trudno spodziewać się szybkiego rozwiązania zachodzących trudności. Stanowisko, jakie zajmą mocarstwa, może się istotnie przyczynić do położenia kresu nieładowi moralnemu i materyalnemu, który służy obecnie Polsce za pole i za pozór, a którego cel ostateczny wymierzony jest przeciw Europie. Gabinety wezwane są do wejścia na tę drogę, albowiem wtedy znajdzie się nadzieja ukojenia tera źniejszej agitacyi zaszczepionej królestwu Polskiemu, a przez to tem wcześniej Cesarz będzie w możności zadosyć uczynić swobodnie wspaniałym zamysłom względem swoich polskich poddanych.

Podając w przeszłym numerze dziennika naszego telegram o tej odpowiedzi rosyjskiej, nadmieniliśmy, że mniej więcej jest ona powtórzeniem manifestu z d. 12 kwietnia. Zdania tego niepotrzebujemy wcale dziś cofać, i owszem, jeżeli powyższa treść odpowiedzi jest wiernem jej odbiciem, moglibyśmy odesłać czytelników naszych po prostu do uwag naszych nad manifestem z d. 12 kwietnia. W niczem więc na polu stosunków rosyjsko - polskich nie nastąpiła zmiana.

Gdy jednak odpowiedź ta nie jest manifestem do narodu polskiego, lecz notą dyplomatyczną do trzech mocarstw, zatem charakter jej o tyle się wyróżnia od manifestu. Manifest nie zaspokoił Polski i nietylko nie przerwał rozpoczętej walki, ale przeciwnie był jakoby hasłem do energiczniejszego jej prowadzenia i samych nawet wahających przekonał, że niema się Polska spodziewać choćby najlżejszej ulgi w ucisku, choćby najsłabszego ulepszenia owego stanu, który walkę sprowadził. Mocarstwa, do których wystosował gabinet rosyjski niniejszą notę, nie zdołają w niej dopatrzeć się również zmiany i poprawy tego stanu, który je do interwencyi spowodował. Owszem, gabinet rosyjski czyni je jeszcze odpowiedzialnemi za grzechy swoje własne i wzywa je, aby mu dopomogły stłumić powstanie. Chce Rosya zatem sprowadzić te państwa do równi z Prusami, domaga się od nich podobnych usług, jakie jej przynosi konwencya z d. 8 lutego. Jak w manifeście z d. 12 kwietnia, tak i w odpowiedzi tej rząd rosyjski przypisuje spiskom zagranicznym przyczynę powstania, przez co przypomina ów pamiętny artykuł *Journal de St Petersbourg* na usprawiedliwienie proskrypcyi ogłoszony, gdzie powiada, że nie mogąc dosięgnąć głowy sprzysiężenia, chciał je przynajmniej sparaliżować przez odjęcie mu członków. Sprzysiężenie zagraniczne może zrobić rewolucyę pałacową lub zamach, ale nie będzie nigdy tyle potężnem, aby wydało wojnę takiemu jak Rosya mocarstwu, i prowadziło ją już czwarty miesiąc: Naród to powstał, a przysposabiany był do powstania nietylko żarem miłości ojczyzny i wolności, lecz oraz prześladowaniem moskiewskiem, uciskiem, nieudolnością rządu, zgrozą publiczną, butą tyranów swoich, obrazą ducha narodowego, a wreszcie rozpaczą. Zamiast przyczyn tego powstania szukać w sobie samym, rząd rosyjski upatruje je w tajemniczym spisku.

I jakąż przyrzeka Rosya mocarstwom interweniującym przyszłość dla Polski? Oto taką jaką była przeszłość — od dobrej woli Cara ma ona zależeć: nie prawo, nie sprawiedliwość, lecz dobra wola carska ma rządzić w Polsce.

Na tej podstawie nieodmawia Rosya porozumienia się z trzema mocarstwami, którym traktaty nadały prawo wdawania się w stosunek Polski do Rosyi. Ale jeżeli Rosya stosunek ten przyznaje co do Kongresówki, to nie przyznaje go w żadnej mierze co do krajów polskich wcześniejszego zaboru. A jednak i one zbrojną ręką dopominają się przywrócenia sobie praw zaprzeczonych i swobód wydartych. Car przyznaje się do zobowiązań przyjętych traktatami, lecz tłumaczenie ich i rozwój sobie tylko zastrzega. Daje zatem zupełną odprawę trzem mocarstwom.

Na tem zatrzymała się pierwsza dyplomatyczna faza sprawy polskiej. Militarna strona jej nie weszła jeszcze w bezwzględny związek z tokiem działania dyplomacyi, lecz mocarstwa liczyć się muszą z powstaniem, jeśli zechcą dalsze czynić kroki na raz rozpoczętej drodze.

Wiadomo, że wprzód jeszcze nim noty trzech dworów wyprawione zostały do Petersburga w sprawie Polskiej, hr. Russell przesłał osobną notę w tejże samej sprawie datowaną d. 2 marca r. b. do lorda Napiera ambasadora angielskiego w Petersburgu. Notę tę zamieściliśmy z *Courrier du Dimanche* w numerze 80 z d. 9 kwietnia. Dziś podajemy z *Journal de St Petersbourg* depeszę lorda Napiera do hr. Russella z d. 9 marca r. b. mieszczącą w sobie odpowiedź księcia Gorczakowa na powyżej wspomnioną notę hr. Russella:

Depesza lorda Napiera do hr. Russella.

Petersburg 9 marca 1863.

Milordzie! Stósownie do rozkazów W. Eks. udałem się dziś rano do księcia Gorczakowa i wręczyłem mu depesze z 2go b. m., przedstawiającą zapatrywanie się rządu Jej Kr. Mości na sprawę polską.

P. wice-kanclerz odczytał naprzód w milczeniu depeszę W. Eks., następnie oświadczył, że działając w duchu pojednania, nie da żadnej odpowiedzi pismnej na uwagi rządu Jej Kr. Mości, że na mnie wkłada obowiązek wytłomaczenia uczuć jego w tej okoliczności i prosi mnie, abym mu pokazał pierworys mego raportu, zanim go W. Eks. prześlę. P. Wice-kanclerz wyraził również chęć swą przedłożenia sprawozdania swego z tej rozmowy Cesarzowi równocześnie z instrukcyą W. Eks., aby J. C. Mość mógł mieć dokładny przegląd owej wymiany zdań pomiędzy obu rządami.

Przystałem na tę propozycyę p. wice-kanclerza. Książę Gorczakow odczytał wtedy głośno depeszę W. Ekscelencyi.

Pierwszy i drugi paragraf wyrażają głęboką troskliwość, z jaką rząd J. C. Mości zapatruje się na opłakiwania godny stan Polski w okolicznościach obecnych i niezadawalające rezultaty, jakie przewiduje z prostego tryumfu sił rosyjskich nad ludnością, która porwała się do oręża przeciw władzy cesarskiej.

Tu wice-kanclerz uczynił uwagę, że troskliwość wyrażoną przez rząd Jej Kr. Mości podziela najzupełniej Cesarz i rząd jego. Serce J. C. Mości boleśnie było dotknięte rozlewem krwi, skutkiem tego nieszczęśliwego rokoszu, zmniejszeniem dobrobytu materyalnego, nieodłącznem od ruchów wojennych i przewidywaniem nienawiści mogących wyniknąć z tych wypadków, za które jednak rząd cesarski nie może się uznawać odpowiedzialnym.

Następujące paragrafy depeszy W. Eks. określają położenie Polski w obec zastrzeżeń traktatów 1815 r.

W tym punkcie wice-kanclerz zachował opinię swą do dalszego zbadania. Następnie przystąpił do odczytania 8go paragrafu depeszy, w którym W. Eks. twierdzisz, że bezpośrednią przyczyną obecnego powstania był pobór świeżo wykonany przemocą pomiędzy ludnością polską.

Wice-kanclerz twierdził, że świeży środek wojskowego poboru był pretekstem, a nie wywołaniem rokoszu. Powstanie polskie, rzekł J. Eks., było skutkiem sprzysiężenia głęboko skombinowanego i szeroko uorganizowanego w zagranicznych stolicach, z liczby których nie może wyłączać Londynu. Pobór przyśpieszył tylko wybuch.

Gabinet cesarski dokładnie jest zawiadomionym o początku, rozwoju i celu sprzysiężenia:

Jest to ruch demokratyczny i przeciwsocyalny, powzięty w ogólnych zasadach, których Mazzini jest autorem i symbolem. Polacy zachęceni zostali w owych projektach kołysząc się naturalnemi swemi marzeniami, dążącemi do czegoś całkiem innego jak to co ma na celu praktyczna polityka angielskich mężów stanu, to jest do odłączenia Polski od korony rosyjskiej, do niepodległości jej narodowej; do przywrócenia granic 1772 r. Pobór wojskowy zamiast być przyczyną obecnego wybuchu, przedsięwzięty był w celu zapobieżenia mu jak również klęskom, które jego były wynikiem, aby oddalić zastarzałych sprawców nieładu i otworzyć drogę przyjazną projektowanym przez Cesarza środkom. Powstanie pociągnęło tylko robotników miejskich, biedną szlachtę i wiejskie duchowieństwo. Wielcy właściciele i wyższa szlachta schronili się dla bezpieczeństwa pod działa cytadeli warszawskiej. Chłopi są stanowczo po stronie rządu, wiedzeni uczuciem wdzięczności za dobrodziejstwa, jakie rząd cesarski zlał na nich i zniechęceni zdzierstwami względem nich popełniami przez błąkające się bandy powstańców. Niektóre osoby z klas wyższych mogły zapewne podzielać patryotyczne złudzenia odbudowania Polski w dawnych granicach, lecz olśnieni byli pod względem niedorzeczności podobnych pragnień poparciem, jakie im dawały rządy zagraniczne. Niektóre z tych osób mogły wziąść udział w ruchu, lecz rządy obce, które im podobną zachętę dawały, żałować będą później skutków polityki, która zwiększyć tylko może obszar nieszczęść i cierpień.

Wracając do poprzedniego paragrafu depeszy W. Eks. dotyczącego położenia Polski, według traktatów wiedeńskich i łącząc go z następnemi ustępami, w których W. Eks. wykładasz powody i prawo W. Brytanii interweniowania, jako jedno z mocarstw podpisanych na tych zobowiązaniach, wice-kanclerz wyraził się w sposób następny:

Otwarłszy zeszyt traktatu wiedeńskiego, J. Eks. wskazał ustęp artykułu 1go, który zastrzega, że instytucye narodowe mające być udzielonemi rozmaitym częściom narodu polskiego, będą zależne od modły bytu politycznego, jaki odpowiednie rządy uznają za użyteczne i stósowne nadać im.

Tu zwróciłem uwagę wice-kanclerza na użycie wyrazu: *reprezentacya*, jak również na wyraz *instytucye narodowe.*

Wice-kanclerz odrzekł, że na mocy tego artykułu, rząd rosyjski pozostaje bezwzględnym sędzią formy, według której reprezentacye i instytucye narodowe polskie urządzone być mają. Cesarz Aleksander I używając niezaprzeczonej swej prerogatywy w duchu nieograniczenie liberalnym, w jakiś czas po zawarciu wspomnionego traktatu, dobrowolnie udzielił Królestwu Polskiemu konstytucyą reprezentacyjną, która w doświadczeniu nieokazała się odpowiednią ani pokojowi, ani dobru Polski, ani Rosyi. Konstytucya ta nigdy nie była komunikowaną mocarstwom zagranicznym, jako wynikająca z wykonania zobowiązań między-narodowych. Wiemy wszyscy, w jakich okolicznościach postradała ją Polska. To co Cesarz Aleksander I. uczynił w pełni swej władzy, następca jego, mógł wykonywując tę samę władzę odwołać. Cesarz teraźniejszy wierny zawsze zasadom rządu jakie zastósował względem Rosyi, zastósował zasady te również do Polski, a może na obszerniejszą skalę, niż jakiejkolwiek innej części swego państwa. Konstytucya polityczna ogłoszona w Polsce w r. 1861 obejmuje zupełną autonomię, instytucye narodowe z reprezentacyą zmodyfikowaną, zastósowaną do formy bytu politycznego pod rządem cesarskim. Polska jest dziś rządzoną instytucyami czysto polskiemi. Jest minister kierujący Polak ożywiony uczuciami narodowemi charakteru jak najwybitniejszego, jest Rada Administracyjna złożona z Polaków, Rada Stanu licząca Polaków z rozmaitych klas osób świeckich i duchownych gminy, i obejmująca pewne żywioły reprezentacyjne, w których powszechne ustawy dotyczące dobra Królestwa, zostały wypracowane. Jest stopniowanie Rad prowincyonalnych, powiatowych i prowincyonalnych—wszystkie czysto-wyborcze mające się zajmować interesami miejscowemi i materyalnemi kraju. Reprezentacya ta narodowa nie została ustanowioną według tego samego wzoru jak za cesarza Aleksandra I lub angielska, lecz nie mniej stanowi system instytucyj narodowych i reprezentacyjnych zastósowanych do warunków Polski i stosunków jej z Rosyą.

Rząd Jej K. Mości, złożony z praktycznych mężów stanu, reprezentujących naród praktyczny nie będzie zapewne żądał aby była tylko jedna i jedyna forma ważna i użyteczna instytucyj politycznych równie zastósować się dających do wszystkich krajów jak ta np., która istnieje w Anglii i która tamże okazała się dobrą.

Rząd Jej K. Mości uznający nieinterwencyę za prawidło swej polityki zewnętrznej nie zboczy zapewne od tej zasady mieszając się w sprawy wewnętrzne innego państwa. Królestwo Polskie używa zupełnej niepodległości administracyjnej. Departament spraw polskich w stolicy cesarstwa został nawet zniesiony. Jedyną instytucyą wspólną obecnie obu krajom jest armia. Nowe zwyż wspomnione instytucye nadane Polsce, otwarły szerokie pole działalności i materyalnej pomyślności kraju; lecz to jeszcze niewszystko. Rząd cesarski odbudowując zakłady edukacyjne w Królestwie, podał ludowi źródła cywilizacyi i potrzeb umysłowych. Dodawszy do tych instytucyj rękojmię będącą zapewnieniem ich otrzymania, to jest osobisty charakter Cesarza, ożywionego równą troskliwością o dobro wszystkich swoich poddanych należy dostateczne mieć zaufanie w przyszłą pomyślność Polski, chociaż system ten wykluczać może tę wyłączną formę rządu reprezentacyjnego zastosowanego w Anglii, który może jedynie jest odpowiedniem warunkom tego kraju.

Co się tyczy prawa Anglii do spraw polskich z mocy traktatu wiedeńskiego, kanclerz uczynił uwagę, iż mało ma do powiedzenia o tem, gdyż kwestya ta została zupełnie i głęboko rozebraną w korespondencyi wymienionej pomiędzy rządem Jej K. Mości i gabinetem cesarskim po rewolucyi 1831 r. Prosi on W. Eks. abyś się odniósł do owej korespondencyi,

Co się tyczy amnestyi zaleconej przez rząd Jej K. Mości, wicekanclerz czyni uwagę, że przebaczenie rychłe i bezwarunkowe niemoże być udzielone tym, którzy są obecnie pod bronią przeciw władzy Cesarza.

Charakter przyjazny, jaki rząd Jej K. Mości nadał swym przedstawieniom, upoważnia go do oświadczenia dobrowolnie, że zawsze było zamiarem Cesarza dać w szerokich rozmiarach amnestyę zbuntowanym swym poddanym po ustaniu oporu, wyjmując jedynie głównych autorów ruchu, który tyle nieszczęść sprowadzili na Królestwo.

W ciągu tej rozmowy nieuważałem za obowiązek mój rozwodzić się nad jakimbądź przedmiotem sporu z wicekanclerzem. Dwie jednak uczyniłem mu uwagi drogą zastrzeżeń, która jak się spodziewam, uznaną będzie za odpowiednią zapatrywaniu się rządu Jej K. Mości.

Gdy JEks. mówił mi o *pełni władzy*, którą wykonywał Cesarz Aleksander I, a którą przekazał nietkniętą dostojnemu swemu następcy, uczyniłem uwagę, że według zdania mego i jak sądzę według zdania rządu mego, władza zwierzchnicza Rosyi nad Polską może tylko sprawiedliwie być wykonywaną w granicach i w treść postanowień traktatu wiedeńskiego. Gdy JEks. zdawał się wymagać milczenia Anglii względem podstaw zasady nieinterwencyi, wyznawanej przez rząd Jej K. Mości, twierdziłem że na zasadę tę niemożna się powoływać w tym wypadku, gdy rząd Jej K. Mości nie podnosi tu bynajmniej głosu w kwestyi dotyczącej wyłącznie spraw wewnętrznych obcego kraju, lecz w kwestyi natury wewnętrznej, względem której obcy ten kraj przyjął zobowiązania w obec W. Brytanii, zobowiązania które według zdania naszego, nigdy niebyły unieważnione.

Rozbierając te uwagi książę Gorczaków odniósł się powtórnie do wyrazów traktatu wiedeńskiego, który postanowił każde z trzech mocarstw interesowanych w Polsce, sędzią bezwzględnym formy instytucyj narodowych, jakie udzielone być mają części tego kraju, która oddaną jest pod jego panowanie.

JEks wspomniał mi również że pragnąc traktować kwestę tę w duchu pojednania i ludzkości, wstrzymał się od użycia argumentu który postawić może, argumentu prawa zdobywcy. Po powstaniu w r. 1830, wszelka granica, położona poprzednio władzy absolutnej Rosyi ustała. Polacy wystąpili jako nieprzyjaciele przeciw Rosyi i zwyciężeni zostali siłą oręża. Władza rosyjska oparła się na nowej podstawie.

Wicekanclerz w końcu powiedział, że wolnoby mu było przyjąć moją komunikacyę, zastrzedz prawa swego monarchy i wstrzymać się od wszelkiej dyskusyi w tym przedmiocie. Rząd Jej K. Mości oświadczył wszakże niedwuznacznie że komunikacya ta jest w duchu najprzyjaźniejszym dla Rosyi. Przyjmując jego oświadczenia, odpowiada na uwagi W. Es. i pragnie abyś W. Eks. uznał w tem postępowaniu dowód uczuć przyjaznych, jakiemi jest ożywiony dla rządu Jej K. Mości.

Mam zaszczyt i t. d. (pod.) *Napier.*

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 29 kwietnia.

⊙ Posyłam wam list z Wilna, który jakkolwiek mówi o potyczkach już znanych, z powodu wielu szczegółów, jest ciekawy dla historyi powstania litowskiego.

W okolicach Wilna od miesiąca lutego ukazywały się oddziały powstańcze drażniąc i męcząc Moskali, ale walk nie było. Codziennie jednak rząd moskiewski odbierał doniesienia, że się pokazały w tej lub owej miejscowości. Zwykle w takich razach występuje sotnia kozaków i rota piechoty, najczęściej nie znajduje już tam powstańców, a żołnierze wysłani do ich wyszukania giną. Nazimow zaczął się domyślać, że to może być figiel powstańczy i wydał rozkaz przyjmowania doniesień, tylko od urzędników gmin. Dotąd jednak wyłącznie Narbut zwraca ku sobie nadzieje i sympatye całej Litwy, jak z drugiej strony nacisk Moskwy. Trzymał się on w lidzkich lasach, powiększając i organizując inny oddział własnym przemysłem, zaopatrując się w broń u Moskali, którzy zdumiewają się nad jego taktyką. Żołnierze mają go za czarownika, a oficerowie przyznają mu przymioty niepospolitego wodza. Niepodobna jest oznaczyć wszystkich miejscowości, gdzie staczał walki. Ruchy jego są bardzo szybkie i tajemnicze do tego stopnia, iż trudno go wynaleść. Nazimow jednak postanowił był koniecznie zgnieść go przed ogłoszeniem manifestu; oddział Moskali złożony z dwóch rot piechoty i sotni kozaków napadł nań w okolicach Lidy w wielki Czwartek (według starego kalendarza) to jest 9go kwietnia. Narbut wprowadził go zręcznie na bagna i zniósł ze szczętem, powiadają, że tylko 50 Moskali wróciło z tego pogromu. Nazajutrz więc 10go kwietnia, wyprawiono przeciw niemu 10 rot piechoty, dwa działa i sotnią kozaków, ale te już nie znalazły go w tych okolicach, prędkim marszem zwrócił się na Szczuczyn, zabrał tam skład broni zagrabionej przez policyę u okolicznych mieszkańców, a 12go w niedzielę Wielkonocną był już koło Brzecza (o 4 mile od Grodna) i tam stoczył zwycięzką walkę ze ścigającym go oddziałem w 10kroć przeważającym jego siły, straty z obu stron nie są dokładnie obliczone, lecz Moskale sami wyznają swoją przegranę. Przywieźli oni znaczną liczbę rannych, z tych dwóch umarło zaraz, chowano ich 14go kwietnia z wielką paradą w trumnach obitych aksamitem, żołnierze przystępowali po kolei do trumien i całując trupów poprzysięgali głośno zemstę. Taki jest ceremoniał dla żołnierzy zmarłych z ran w szpitalu; trupy zaś poległych na placu boju, zawijają w słomę (jeżeli mają czas po temu), pakują w furgony, a potem grzebią w nocy, to też w poufnych gawędach z ludem przy kieliszku, żołdactwo narzeka, że giną jak psy bez wieści i bez chrześciańskiego pogrzebu.

Dnia 17 kwietnia zadał Moskalom znaczną klęskę oddział Wisłoucha pod Zoślami o 8 mil od Wilna, a raczej między Zoślami a Dąbrową. Wczoraj (21 kwietnia) musiała znowu zajść potyczka z Narbutem, bo dziś moskale przywieźli do Wilna pięciu młodzieńców, którzy wyszli do powstania z tutejszego gimnazyum, straszliwie poranionych. Jeden z nich Frąckiewicz stracił rękę i nogę, drugi Cymerman (uczeń klasy 6) ma odcięte obie ręce. Nie mogliśmy się jeszcze dowiedzieć nic więcej, niesłychana jest trudność wzebraniu pewnych wiadomości. Moskale nie przyznają urzędownie powstania, osłaniają wszystkie działania wojenne najściślejszą tajemnicą, tylko więc transporta rannych świadczą, że gdzieś była walka, a następnie grupują się i sprawdzają biegające o niej pogłoski.

Oddział Wisłoucha utworzył się początkowo z szczątków oddziału Korewy, kiedy ten ostatni ciężko chory, musiał opuścić swój oddział i został następnie, jak wiecie, ujęty przez Moskali i rozstrzelany. Po nim objął dowództwo niejaki Kaczewski, człowiek niezdolny. Napadnięty przez Moskali w okolicach Giegużyna (w trockim) stracił głowę i umknął z częścią oddziału, (później schwytany a dla słabości charakteru do wojska skazany). Ale większa liczba wstrzymana i uszykowana przez dwóch dzielnych młodzieńców, cofnęła się w porządku odpierając natarcia nieprzyjaciół. Powstańców tych wziął pod swoje dowództwo Proh (pseudonim), który potem oddał go Wisłouchowi uczniowi szkoły w Cuneo. Dla wzmocnienia tego oddziału wybrało się z Wilna 20go marca 54 młodych ludzi znanych z zapału i niepospolitych zdolności, w liczbie ich był niepospolity malarz Andrioli. Wzięli oni zapas broni i amunicyi nie tylko dla siebie, ale i dla oddziału, z którym się mieli połączyć, oprócz tego kowadło, narzędzia kowalskie, kożuchy itp. Wszystko to mieli na plecach, przedzierając się przez lesiste wzgórza wybrzeżem Wilii. Prędko zatem znużyli się i musieli się zatrzymać o 8 wiorst od miasta w małej osadzie, złożonej z 2 chat. Tam kazali sobie przyrządzić śniadanie, za które hojnie zapłacili i wziąwszy przewodnika poszli przez bliską wioseczkę Białuny, Kapliczniki i Mszuryczki, gdzie nocowali w lesie o 16 wiorst od miasta. Nazajutrz o 4ej z rana wyruszyły za nimi z Wilna sotnia kozaków i rota finlandskiego pułku piechoty, pod dowództwem pułkownika Ałhazowa. Piechotę wieźli na furmankach, łatwo więc Moskale mogliby byli ich tegoż jeszcze dnia dognać, ale kozactwo swoim zwyczajem splądrowało wszystkie wioski po drodze, wpadało do każdej chaty, zabierało włościanom owies, siano, wędliny, bijąc ich nahajkami i strasząc kobiety dobytemi szablami, bo wszyscy włościanie wypierali się, że niewidzieli powstańców i że nie mogą wskazać drogi, którą poszli. Tymczasem młodzież nasza, przeprawiwszy się tegoż poranka o świcie przez Wilię i dążąc manowcami, ledwo o 9 wieczorem 21 marca stanęła we dworze Nitkiszki należącym do obywatela Górskiego, a położonym nad Wilią naprzeciw Kiernowa mil 6 od Wilna.

Przyjechał tam i niejaki Rzymkiewicz były urzędnik komisaryatu, a przedtem jeszcze dozorca kwartalny. W nocy przybył także i Proh, rozbudził powstańców o świcie i naglił ich do wyjścia, ale Rymkiewicz który chciał kreować się na dowódzcę, zachęcał, aby dłużej wypoczęli, osuszyli się i zaczekali na śniadanie. Na domiar nieszczęścia, śnieg padał obficie, znużona młodzież tem chętniej usłuchała zdradzieckiej Rady Rymkiewicza, niezwracając uwagi na nalegania Proha. W tem o 10 godzinie, wystrzał Mazurkiewicza (ucznia 6tej klasy) stojącego na czatach dał znać o zbliżaniu się nieprzyjaciela. Mazurkiewicz też pierwszy padł ofiarą, zrąbany przez kozaków. W kilka chwil kozactwo z dzikim krzykiem otoczyło ogrodzenie, ale już młodzież chwyciwszy broń wyskoczyła na dziedziniec, za dniem przez nią wystrzałów kozactwo cofnęło się; to dało możność naszym wyjść w otwarte pole, nie chcieli bowiem narażać mieszkańców dworu na rzeź i pożogę — dwóch tylko powstańców skoczyło do ogrodu z tych jeden Malinowski (bióralista) wystrzałem z rewolwera, strzaskał szczękę oficerowi Żukowi. Malinowski i jego towarzysz padli natychmiast przeszyci kulami. Panny Goreckie, niezważając na własne bezpieczeństwo, wyskoczyły, żeby im nieść pomoc, ale ranni tejże prawie chwili skonali na ich ręku. Proh uszykowawszy powstańców naprędce, wydał rozkaz ażeby odwracali się i strzelali wtenczas tylko, kiedy będą nacierać z bliska. Za każdym wystrzałem kozactwo cofało się, nasi szli w porządnym szyku do lasu leżącego o 1½ wiorsty, ale ztamtąd zaszła piechota i raziła ich sztućcowym ogniem, pomimo to jednak otoczeni 6 razy większą nieprzyjacielską siłą, przerznęli się do lasu, zostawiwszy na placu 16 zabitych. Moskali zabitych był 12. 6 rannych powstańców, ożywieni zaprawdę nadludzką siłą — zdołali jeszcze ujść po kilka mil i w nocy przyśli do wiosek (nie szli bowiem razem) wszędzie włościanie przyjęli ich i przewieźli w bezpieczne miejsca, gdzie mogli otrzymać pomoc lekarską. Proh z ocaloną garstką połączył się ze swoim oddziałem i zdał następnie dowództwo Wisłouchowi. Oddział ten wzrósł do 300 ludzi, w tej liczbie 80 włościan. Na pierwszy dzień świąt wielkanocnych był oddział na rezurekcyi w Giegużynie. Powstańcy stali pod bronią na smętarzu i salutowali procesyę trzykrotnemi wystrzałami, przeczytano następnie zgromadzonemu ludowi manifest Rządu Narodowego i dekret o uwłaszczeniu, co wszystko zrobiło najlepsze wrażenie. Ale wracamy do Mitkiszek. Moskale po otrzymaniu tak świetnego zwycięztwa, rzucili się do obdzierania trupów i do rabunku dworu, a dobrze się obłowili bo był to dom bardzo zamożny. Górski i jego dwaj synowie bawili w mieście. Górska chora leżała w łóżku i miała przy sobie dwie córki. Pijane i rozjuszone żołdactwo, pozdzierało nawet odzież z panien i pierścionki z ich palców (ale nie pomordowało ich jak to mylnie doniesionem było), potem podpaliło wszystkie budowle, biedne dziewczęta zaledwo zdołały unieść chorą matkę. Spłonęły spichrze ze zbożem, stajnie i obory z końmi i bydłem, bo żołdactwo niepozwoliło nawet ratować zwierząt, a proszącego o to ekonoma wysztychało lancami. Pan Ałchazow rozkazał wszystkim mówić, że pożar wszczął się od wystrzałów powstańczych. Ukończywszy tedy szczęśliwie tak chlubną wyprawę, zwycięzki oddział wracał w tryumfie, wioząc jako trofea, odzież zdartą z poległych i tę którą powstańcy zostawili we dworze ukazując ją ludowi na odkrytym wozie i krzycząc, że 80 miateżników porąbali. Zacie raport jaki podał Ałchazow Nazimowi, który natychmiast zatelegrafował o tem do Petersburga, zwołał cały swój sztab, wszystkich wyższych urzędników i razem z nimi, wznosił szampańskim toasty na cześć tryumfatorów. Car natychmiast telegrafem mianował Ałchazowa kawalerem jakiegoś tam orderu i kazał oświadczyć podziękowanie walecznym *Christolubiwym wojnam*. Jakkolwiek oswojeni z urzędowemi kłamstwami, mieszkańcy Wilna, w pierwszej chwili uwierzyli złowrogim wieściom. Można sobie wyobrazić boleść nieszczęsnych matek, z których jedna wyprawiła dwóch, druga trzech synów, inne znowu jedynaków, jak pewna, biedna wyrobnica wdowa, której syn 18letni, gdy mu przedstawiała, że pozostanie na starość bez żadnej pomocy, odpowiedział: „A Chrystus gdy szedł na krzyżu, czyż nie zostawił matki? Czyż każdy chrześcianin nie powinien go naśladować?“ Ale ty zginiesz, powtarzała biedna kobieta z płaczem. „Zginąć za ojczyznę, będzie dla mnie największem szczęściem, ugodzony kulą czy lancą zasnę słodko z tem przekonaniem, że Bóg przyjął moją ofiarę — cieszysz się matko, kiedy niesiesz jaki dar do kościoła, cóż za radość musi czuć ten kto składa dar największy. Ty matko doznasz jej w swojej duszy, gdy mnie oddasz na ofiarę z dobrej woli.“ Słowa te chłopaka, którego wykształcenie zasadzało się na tem, że umiał czytać, będącego na terminie u rzemieślnika, powtarzała nam osierocona matka z żalem i uszczęśliwieniem razem: zdumiewając się nad niemi i widząc w nich jakieś wyższe natchnienie, zachowała je też troskliwie w pamięci a raczej w sercu, bo to dziś jej skarb cały, od syna nie miała żadnej wieści, jest więc prawie pewność, że zginął pod Mikliczkami. Przytoczyliśmy tu ten fakt drobny z siebie, bo się nam wydaje wielkego moralnego znaczenia, pokazuje on jaki duch ożywia nasz lud wyrobniczy, nie poruszą go obietnice korzyści materyalnych, ale słowo miłosci i wiary. I ten tylko znajdzie tajemnicę rozbudzenia mas ludu, w kim wiara i miłość podniosły się do najwyższej potęgi.

Bitwa na Kujawach stoczona była między Nową wsią a Piotrkowem. Po kilkogodzinnej walce, Moskale straciwszy kilkuset poległych, zupełnie zostali rozproszeni, część zaś przeszła do Prus. Z naszej strony straty są małoznaczące.

Odbieramy także wiadomość o zwycięztwie powstańców w Poniewieżskim powiecie pod Giejtanami dnia 24 kwietnia i o drugiem zwycięztwie w Lidzkim powiecie odniesionem przez Narbuta.

Margr. Wielopolski nie daje nikomu audyencyi i nie bywa na posiedzeniach Rady administracyjnej. Keller nie został wydalonym, jak tego chciał margrabia — i obydwaj mają pozostać na swoich posadach. W. książę zaś wybiera się do Petersburga dnia 13go maja.

Warszawa 2 maja.

☐ W dniu dzisiejszym o godzinie 8éj zrana J. A. Miniszewski, autor felietonów tygodniowych w *Dzienniku Powszechnym*, zabitym został pchnięciem sztyletu w piersi na wschodach prowadzących do jego mieszkania [1]). Miasto przyjęło tę wiadomość, która szybko się rozbiegła, obojętnie, z uczuciem lekkiego wstrętu. Po swawolnéj młodości, po ciężkich grzechach lat dwóch ostatnich, w ciągu których cynicznie obelgi rzucał narodowi swemu, Miniszewski pozostawił podwójnie złe wspomnienie: raz osobiste, drugi raz wspomnienie grzechu, który w drugich wywołał. Jako współpracownik Dziennika urzędowego, umiał tak drażnić uczucia narodu, tak budzić nienawić, że aż oto podał namiętności do ręki sztylet, od którego zginął. Z tym wstrętnym faktem, zeszedł się drugi, śmierci p. Domżała, urzędnika czynnego przy ostatniéj proskrypcyi, który trawiony wyrzutami sumienia, zadał sobie śmierć przez obwieszenie się. [2])

Spór między władzami cywilnemi i wojskowemi spowodowany domaganiem się ostatnich o prawo przedstawienia urzędników administracyjnych i sądowych do wydalenia ze służby, został stanowczo rozstrzygnięty na korzyść władz cywilnych. Władzom wojskowym wolno będzie nadal zanosić skargi do gubernatorów cywilnych, ale władzom cywilnym, tj. gubernatorom zostawione jest w zupełności prawo rozstrzygania o karogodności czynów przez władzę wojskową denuncyonowanych. Rozporządzenie odnośne zostało w dniu onegdajszym rozesłane komisyom i gubernatorom z kancelaryi naczelnika rządu cywilnego. Tryumfem tym niedługo jednak zdaje się władze cywilne cieszyć się będą. Wszystko zapowiadać się zdaje, że po 13 maja plany p. Berga rządów czysto-militarnych w całości lub ułamkowo w życie wchodzić poczną. Natenczas zapowiadają wyjazd W. Ks. Konstantego, który jak mówią, Wisłą przez Gdańsk i Baltyk do Petersburga ma się udać.

Pogłoską doszła tu wieść o zabraniu znaczréj ilości broni i amunicyi w pobliżu Dynaburga przez powstańców. W ostatnich dniach (między 20 i 26 kwietnia) powstańcy kilkakrotnie potykali się z pułkownikiem Czengery: W dniu 20 września we wsi Mirce w pobliżu Wąchocka, gdzie udział włościan miejscowych zwycięstwo na korzyść powstańców (dowodzonych przez Kononowicza) przeważył, następnych dni kilkakrotnie cofającego się Czengerego napastował Czachowski, a ostatnią utarczką pod Mniewem znaczną mu zadał klęskę.

Z nad Biebrzy (w Augustow.) 25 kwietnia.

M. Oddział powstańców pod dowództwem Wawra, po małej utarczce we wsi Białaszewie z trzykroć liczniejszym wrogiem (jakto w poprzedniej korespondencyi wspomniałem) przybył d. 3 kwietnia do wsi fabrycznej Sztabina bez żadnej przeszkody. Tu odpocząwszy dni kilka i zaopatrzywszy się w żywność, powiększony kilkudziesięciu ochotnikami, posunął się z partyą powstańców dowodzoną przez Andruszkiewicza w Kalwaryjskie. Dowiedziawszy się jednak o przeważnej sile moskali ciągnących z dwóch stron, tj. od Suwałk i od Grodna, usadowił się w wybornej i prawie niezdobytej pozycyi w lesie rządowym do leśnictwa Balinka należącym.

W niedzielę 19go kwietnia moskale rzeczywiście nadciągnęli w liczbie 1500 różnej broni żołnierza, mając przytem jedno działo. Tu zaszło więc tegoż dnia spotkanie, nie wielkie wprawdzie, lecz świetne dla oręża polskiego. Wróg niemając odwagi zapuścić się w głąb lasu, strzelał nieustannie kartaczami ze swojej armatki, nałamał dużo gałęzi, i wiele drzew pościnał. Jałowa ta kanonada trwała może dwie godziny, w ciągu której strzelcy polscy i kosyniery, pełzając na brzuchu, w największej cichości zaszli z tyłu jeden oddział moskiewski, a wezwawszy Boga na pomoc, z takim impetem rzucili się na niego, że ten w największym nieładzie pierzchnął, zostawiwszy na placu 14 zabitych szeregowców i jednego oficera. Powstańcy stracili dwóch ludzi i kilku zostało rannych.

Żałowany jest powszechnie Feliks Mianowski uczeń gimnazyum Lomżyńskiego, dowodził cząstkowym oddziałem kosynierów i zachęcając wiarusów do męztwa i wytrwałości poległ śmiercią walecznych. (W chwili gdy to piszemy, zapewniają nas, że waleczny ten młodzieniec został tylko ciężko ranny, i jest nadzieja że przyjdzie do zdrowia.)

Drugi oddział moskali widząc popłoch i sądząc że spodziewany partyzant Andruszkiewicz nadszedł ze swymi w pomoc Polakom, zaledwie zdołał uprowadzić bohatyrską ową armatę i ruszył w nieładzie do Grodna, dokąd bez żadnego odpoczynku tejże jeszcze nocy w największej trwodze przybył. Na zaszczytne wspomnienie zasługuje między innemi Tadeusz Wojczyński dowódzca kosynierów, który już w kilku poprzednich spotkaniach pięknie się odznaczył, a w tej okazyi zręcznem zajściem nieprzyjaciela z tyłu i dzielnem w samą porę natarciem do otrzymania zwycięztwa niemało się przyłożył.

W końcu prostujemy tu pomyłkę zaszłą w poprzedniej naszej korespondencyi z d. 12 kwietnia, gdzie bowiem powiedziano, iż w odwrocie oddziału partyzantów pod dowództwem Wawra z Białasze wa padło dwóch sołdaków moskiewskich, powinno być 16, albowiem 14 trupów znaleziono w kilka dni po tem spotkaniu zagrzebanych w dołach ziemniaczanych.

Poznań 30 kwietnia.

Od kilku dni panuje tutaj straszliwy terroryzm, o jakim dotąd nie mieliśmy żadnego wyobrażenia. Pamiętamy rok 1846 i 48, pamiętamy ówczesne gwałty, aresztowania, mordy, a nie uniewinniając ich naturalnie, znajdujemy przecież poniekąd wytłumaczenie wszystkiego złego, które się wówczas działo, w stanie wojennym i w stosunku wyraźnej nieprzyjaźni, w jakim Poznańskie do Prus stanęło. Dzisiaj jednakże, kiedy przeciw Prusom nikt żadnego czynu nie popełnił i popełnić nie myśli; kiedy jedynym grzechem Polaków w Poznańskiem, że zgodnie z całą Europą życzą powodzenia powstaniu braci swych pod panowaniem moskiewskiem, wspierając ich usiłowania, *czego żadne prawa i przepisy nie zakazują nigdzie*, trzeba rzeczywiście zejść do roli służalstwa Moskwie, aby z podeptaniem wszelkich praw ludzkich i boskich wyprawiać to, co się tu dzieje ze strony policyi i wojska. Tłumne aresztowania i rewizye połączone z gwałtami i napadami najniewinniejszych ludzi po publicznych drogach — otóż rzeczy będące na porządku dziennym. Serwilizm i chęć przypodobania się Moskwie zdetronizowały oddawna panowanie prawa i sprawiedliwości, czem się Prusy w obec opinii publicznej europejskiej szczyciły na panowanie gwałtu i samowoli. Wolność osobista i bezpieczeństwo ustały; panami naszego życia i śmierci: policya, wojsko, a nawet obcy oficerowie jak Brünner i Weymarn. *De facto* zniesiona u nas ustawa konstytucyjna, a w miejsce jej zaprowadzony najdokuczliwszy stan wojenny.

W pałacu Działyńskich od trzech dni ciągła prawie rewizya; podobnaż rewizya w redakcyi *Dziennika;* podobna u p. Władysława Kosińskiego; podobna dalej w mieszkaniu hr. Rogera Raczyńskiego. Uwięzieni dotąd pp: Rustejko bibliotekarz hr. Działyńskiego, Żórowski współpracownik *Dziennika*, Szmitkowski obywatel wiejski, Hulewicz i któż ich tam wszystkich wyliczy. Hr. Jan Działyński uszedł szczęśliwie aresztowania, które niezawodnie, jak się zdaje, miało nastąpić.

Otóż obraz naszego dzisiejszego położenia tutaj na miejscu.

Konwencya z 8 lutego kwitnie w całej świetności. Jak wam wiadomo z *Dziennika Powszechnego* już nawet przepędził oddział Jonnga część oddziału moskiewskiego w liczbie 500 ludzi na terytoryum W. Ks. Poznańskiego. Wojsko pruskie przyjmowało tę pierzchającą tłuszczę z muzyką i paradą, a następnie nakazał landrat powiatu inowrocławskiego rozkwaterować ich w mieście Inowrocławiu i żywić jak żołnierzy pruskich. O rozbrojeniu moskali nie było mowy, a wczoraj odprowadzono ich z honorami wojskowemi do Torunia, zkąd pod Aleksandrowem przeszli znów na terytoryum Królestwa Polskiego. Otóż krzyczący fakt nie tylko już istnienia ohydnej konwencyi z 8 lutego, ale co więcej, pociąganego tylokrotnie w wątpliwość przymierza zaczepno odpornego między Prusami a Moskwą.

Jak dalece bezwstyd organów moskiewskich w opisie klęski zadanej moskalom pod Lubstowem się posunął, dowodzi najlepiej *Posener Zeitung*, która w korespondencyi z nad Gopła donosi całkiem na seryo, że szczęśliwy rezultat walki (ucieczka do Prus!) zawdzięczają tylko „Rosyanie brawurze swych strzelców!“ Podobnej bezczelności czy też prostej niedorzeczności jeszcze nam się nie zdarzyło spotkać.

Strata naszych w spotkaniu Lubstowskiem jest następna: 3 oficerów (Maryański, Górnoszlązki i Powidzki) zabitych; żołnierzy 24; 4 oficerów (dwaj bracia Bronikowscy, Francuzi Hagen i Bréschel) rannych; żołnierzy rannych 26. Straty moskiewskie przynajmniej cztery razy większe; tłumaczy je zresztą najwymowniej ostateczna ucieczka moskali do Prus.

Wczoraj, 29 kwietnia, uderzyli moskale w liczbie 1500 ludzi na oddział Taczanowskiego w Pyzdrach. Bój trwał blisko dziewięć godzin. Moskale pobici zupełnie cofnęli się ku wsi Myszakowa (w stronę Kalisza). Kule z dwóch gwintowanych dział moskiewskich padały gęsto około mostu i kościoła pyzdrskiego. Z naszej strony 7 zabitych, 25 rannych, pomiędzy ostatnimi Francuz Faucher. Strata moskali wynosi około 100 w samych zabitych; pewnych wiadomości przecież niema, ponieważ natychmiast swych rannych i zabitych brali na podwody. Około godziny 6tej z wieczora wrócili nasi do obozu, przyjmowani przez ludność miejską przy odgłosie dzwonów. Znaczne oddziały chłopów przybyły z okolicznych wsi powstańcom wśród walki na pomoc, uzbrojeni we widły, kosy i cepy. Kosyniery pod dowództwem Francuza Ganier, który ich z czapką zatkniętą na pałaszu, wyprowadził do boju, doskonale się sprawili.

Nasi chłopi sypią się wciąż tłumnie na powstanie do Królestwa.

Paryż 29 kwietnia.

E. Zbliża się chwila stanowcza dla sprawy polskiej. Oczekiwana dziś jutro odpowiedź gabinetu petersburgskiego, koniec położy pierwszemu okresowi dyplomatycznemu, a w nowy ją wprowadzi. Przyjęcie jakie ta odpowiedź u trzech mocarstw znajdzie, wykaże czyli zgoda w porozumieniu jest zupełna, jest szczera, jest trwała, czyli cel rozpoczętego działania jest ten sam, czyli w obraniu środków mogących do niego doprowadzić, sprzeczność nie zachodzi. Owa odpowiedź petersburgska łatwo daje się przewidzieć, będzie ona nowym podstępem, nowym wybiegiem i nowym fałszem. Ci tylko niemi uwieść się dadzą, którzy bez dobrej wiary, bez szczerej chęci do dźwignienia i popierania sprawy przystąpili. Nie przesądzając jaką w tym nowym okresie przybierze postawę Anglia i Austrya; oznaczmy dziś tę, jakiej od Francyi oczekiwać możem.

Wyrażeniem dyplomatycznem przyjętem w tej chwili przez rząd francuski, określającem sposób jego zapatrywania się jest „że sprawa polska nie jest francuską lecz europejską.“ Formuła ta może uledz różnemu tłómaczeniu, i nabiera większego lub mniejszego znaczenia, od ducha i myśli, z jakiemi jest przyjętą i wyrzeczoną.

Minister spraw zagranicznych francuski, który jest mężem stanu szlachetnym, zdolnym wyższych widoków, charakteru niepodległego, używa jej zręcznie na korzyść podniesionej sprawy, głosi ją w celu zaspokojenia obudzonych podejrzeń, w zamiarze wzbudzenia powszechnej ufności, i pociągnienia mocarstw europejskich do wspólnego działania.

Tak jest, od nich to zależy, ażeby poddane pod ich rozwagę i sąd zadanie rozwiązanie otrzymało korzystne dla wszystkich, nieszkodliwe dla żadnego z nich. Lecz na to potrzebną jest zgodność widoków, szczera chęć i spółpracownictwo wszystkich. Gdyby takowe zapewnionemi zostały, gdyby poparcie moralne żadnej wątpliwości nie ulegało, Francya dla *sprawy, która jest jej drogą*, przyjęłaby pełnomocnictwo innych połączonych z nią mocarstw, nie wahałaby się w użyciu, dzielniejszych od not i dyplomatycznych rokowań środków, i w imieniu Europy słowo poparłaby czynem. Taką myśl niewątpliwie przewodniczy panu Drouyn de Lhuys, kiedy wyż wspomniony aksiomat dyplomatyczny ogłasza. Przyjmując go, myśli mu przewodniczącej nie podzielają wszyscy członkowie rządu Cesarskiego.

Są między nimi gorliwi stronnicy Rosyi, marzyciele przymierza rosyjskiego; są inni jak p. Fould dla których utrzymanie pokoju i widoki finansowe nad wszystkiemi innemi względami przemagają. W ich ustach twierdzenie „że sprawa polska jest europejską“ znaczy, że Francya w taki sposób i w takiej mierze popierać ją może, w jakiej ją inne mocarstwa będą popierały, że sama działać nie powinna, że skoro inne państwa zatrzymają się na akcyi dyplomatycznej, skoro inne w zawieszeniu rzecz zostawią, lub na niedostatecznem załatwieniu poprzestaną, i ona o krok dalej posunąć się nie ma?

Jak ci doradzcy pojmują godność, uczucie i potęgę Francyi, i chwałę dynastyi, zastanawiać się nie chcę. Lecz szczęściem jest, że są oni tylko doradzcami, i że ten, w którego ręce Francya losy swoje złożyła, nie jest obowiązanym do słuchania ich rad. Myśl władzcy może się różnić od myśli rządu jego. Myśl ta i wyżej i głębiej sięga, jeszcze się ona nie wynurzyła, lecz się o niej powątpiewać nie godzi. Kwestya polska jest europejską, mówi rząd Cesarski, lecz Napoleon III czuje, jest przekonanym, (nie wątpimy o tem) że jest zarazem francuską, że jest Napoleońską. Żadnem on słowem ani publicznie ani poufnie wyrzeczonem nie objawił zdania przeciwnego temu przekonaniu, a to przekonanie jeżeli dotąd nie stało się widomem, to pamiętajmy, że milczenie przed czynem jest nawyknieniem Cesarza. O wytrwałość myśli jego nie dziś powziętej, od dawna pielęgnowanej, rozbije się wszelki opór jego doradzców, wszelkie zabiegi stronników Rosyi, nieprzyjaciół Polski. Między tymi najczynniejszym i powiedzmy najniebespieczniejszym bo zręcznym, okazuje się książe Morny. Przez swój małżeński związek połączony z wielu rodzinami rosyjskiemi, przejęty wspomnieniami poselstwa w Petersburgu, nakłoniony charakterem i nawyknieniami ku rosyjskiemu narodowi, chciwy znaczenia politycznego, chętnie poddaje się, złudzeniom osobistego pośredniczenia. Pośrednictwo to ani korzyści ani szkody istotnej nie przyniesie, lecz choć nieoparte na żadnej podstawie, może w obłędzie utrzymywać niektóre umysły, i na stratę czasu narażać. Zabiegi około usunięcia z pola politycznego tych, którzy tym widokom na przeszkodzie stoją, nie powiodą się. Minister spraw zagranicznych i minister stanu posiadają ufność Cesarza, i podkopać jej podziemne nurtowanie nie zdoła.

Wyjazd księcia Napoleona, podróż jego na Wschód, nie jest żadnym symptomatem korzystnym dla nieprzyjaciół sprawy polskiej. Nastąpiła ona po zupełnem rozpędzeniu chmury, jaka na chwilę między pałacem Cesarskim a książęcym zawisła. Nastąpiła po kilkokrotnych rozmowach i naradach, po porozumieniu się wzajemnem i po bytności u Cesarzowej. Książe popierając sprawę, której sprzyja, umie nietylko całej bystrości swego umysłu, używać, ale nadto zdobyć się na umiarkowanie i sąd wytrawny, i wtenczas właśnie pomoc jego jest najskuteczniejszą. Jeżeli więc nadzieje oparte na kombinacyi politycznej, któraby była łatwe i spieszne rozwiązanie sprawy polskiej sprowadziła, upadł na teraz, nie trzeba mniemać, ażeby się położenie jej polityczne pogorszyło. Gabinet angielski pod parciem opinii publicznej zdaje się okazywać większą skłonność ku postępowaniu zgodnym krokiem z Francyą. Spodziewajmy się, że powstałe z Ameryką zatargi nie zwrócą wyłącznie ku tej stronie uwagi ludu i parlamentu angielskiego. P. Henessy po powrocie z Krakowa i z Wiednia otrzymał wczoraj u Cesarza posłuchanie. Miał tu jeszcze parę dni zabawić; wyjechał wieczornym pociągiem i dziś jest już w Londynie. Wobec przelewu najmłodszej i najszlachetniejszej krwi, wobec wysileń, klęsk i zniszczenia kraju, wszystkie te uwagi i skazówki zimnemi i niedostatecznemi zdawać się mogą. Lecz wiara w świętość sprawy, niech wszelkie pola działania ogarnia, niech równie rozgrzewa serca polskie na placach boju, jak wśród innego rodzaju walki.

Paryż 30 kwietnia.

Monitor ogłosił depeszę pana Drouyn de Lhuys przesłaną do ks. Montebello w sprawie polskiej. Depesza ta, ogłoszona kilka dni wprzód w dziennikach niemieckich, została ocenioną przez dzienniki paryzkie, mianowicie rządowe. Ostatnie chwalą ministra że nie wspomniał w depeszy o traktatach 1815, że uważał sprawę polską ze względów ludzkości i równowagi europejskiej, i że zażądał od Rosyi przywrócenia w Polsce pokoju stałego. *Nation* dodała że ponieważ ta jest stowarzyszoną z depeszami Anglii, Austryi i innych państw, Rosya nie będzie mogła żądać od Polski poprzedniego złożenia broni, i że widząc przed sobą koalicyą całej Europy, głosu państw usłucha. *Nation* radzi Rosyi skłonić się do życzeń Europy i przedstawia jej za przykład Napoleona III po bitwie pod Solferino. Takie jest rozumowanie dzienników i sfer rządowych. Depesza austryacka jest tylko w części znajoma. Tej którą ogłoszono, braknje wstępu. Depesza austryacka nie wspomina wyraźnie traktatu z r. 1815, ale trzyma się na jego boku. *Pays* przeczył był aby depesza lorda Russela opierała się na traktacie 1815 r. Tymczasem ta którą podają dzienniki angielskie zdaje się na nim opierać. Pojmuje się to, rzeczony bowiem traktat był dziełem angielskiem. Godnem jest uwagi że pod tym względem Rosya stawia się na tem samem polu co Francya. I ona nie chce się opierać na traktacie r. 1815, ale kiedy Francya ma na celu powiększenie korzyści dla Polski, ona ma na celu ich umniejszenie. Nie przywięzuję zbytniej wagi do depesz dyplomatycznych i ich doniesień, wiem że, jak tu mówiono, każdy może w nich znaleść czego sobie życzy, ale przesłanie depesz przez trzy wielkie mocarstwa, za któremi idą depesze reszty Europy, są rzeczą ważną. Tutejszy świat urzędowy widzi w tem rodzaj fenomenu dyplomatycznego i wróży z tego dobre następstwa dla Polski. Tutejszy świat urzędowy widzi w tem także zaród przymierza trzech wielkich państw i koalicyi całej Europy. Depesze lorda Russela do lorda Napier, ogłoszone w dziennikach angielskich, depesze bardzo ciekawe, grożą prawie wojną. Dodajmy do tego że Francya i Anglia oświadczyły iż na tak zwanej amnestyi rosyjskiej nie przestaną. Przybył tu z depeszami hr. Lewaszow, adjutant Aleksandra II. Depesze odebrał także bar. Brunow w Londynie, ale odpowiedź ks. Gorczakowa jeszcze nie nadeszła. Ks. Gorczakow ma zamiar dołączyć do odpowiedzi memoryał opisujący stan Polski. Memoryał ten będzie zapewne obraźliwy i szkodliwy dla Polski, ale rodacy odpowiedzą na niego i Europa osądzi. P. Drouyn de Lhuys przesłał do agentów dyplomatycznych okólnik w sprawie polskiej. Toż samo uczynił lord Russel. Anglia i Francya, występując za Polską, nie wychodzą z tego samego punktu widzenia, ale pokazują pilność w swej pracy i widzą potrzebę pośpiechu.

Według informacyj krążących w Paryżu w tym tygodniu, Rosya, używając tutejszego wyrażenia, dolewa wody do wina, wejdzie w negocyacye o Polskę i tym sposobem będzie się musiała poddać pod sąd Europy. Ks. Montebello przysłał w tym tygodniu z Petersburga dwóch kuryerów. Mówią znowu o zebraniu kongresu w sprawie polskiej. Pogłoski wojenne ucichły z przyczyny zaczęcia negocyacyj. Uważają tylko że w Cherbourgu znajduje się liczna flota wojenna.

W salonach rządowych i wojskowych utrzymuje się przekonanie że nigdy sprawa polska tak dobrze nie stała. Salony te liczą wiele na zgodę Europy w tym względzie, ale, co nas najwięcej obchodzić powinno, liczą jeszcze więcej na samą Polskę, na organizacyę i dzielność powstania a słabość Moskwy. Powołując pod broń pospolite ruszenie, Moskwa daje dowód iż powstanie polskie szerzy się i odnosi korzyści. Salony rządowe i wojskowe znają dobrze znaczenie Polski dla Francyi, ale usprawiedliwiają baczność postępowania Napoleona III przeświadczeniem że w razie rozpoczęcia wojny, Anglia obróciłaby się przeciw Francyi.

Zwycięstwo polskie pod Gopłem i aresztowanie tak arcybiskupa warszawskiego jak biskupa żmudzkiego, sprawiły tu ogromne wrażenie. Aresztowania biskupów zmieszały katoliczki rosyjskie, które starały się wpłynąć na Cesarzową i zaszkodzić Polsce.

Przybył tu Anglik, który przejeżdżając przez Polskę, znalazł się przez kilka godzin między powstańcami. Opowiada on co widział członkom klubu „Union“ do którego należy.

P. Eliasz Regnault, nasz przyjaciel, przeniósł się do frankfurckiéj *Europe*. Dowodzi on, że Polska po Dźwinę i Dnieper należy do Europy, kiedy reszta należy do Azyi. To co mówi jest prawdą tak pod względem narodowości, jak pod względem klimatowym, roślinnym i rolniczym. Sami Moskale nazywają rolnictwo z téj strony Dźwiny i Dniepru systemem „Karpackim“ a resztę systemem „uralskim“. Jak w płodach każdego pisarza francuskiego, w artykułach pana Regnault napotykają się jednak różne błędy.

W dziele „Ethnographie des Peuples Russe“ p. Pauli wyznał, że w gubernii kijowskiéj znajduje się tylko 2000 Moskali.

Nord, *Presse* i *La France* piszą jednakowo o Polsce. Są to trzy przyjaciołki, połączone przyjaźnią z Lamartinem, znanym ze swéj niechęci do Polski. Śmierć doktora Magne, który wygrał 100,000 na loteryi Lamartina, wykryła smutne zdarzenie. Magne nie odebrał wygranéj w gotówce lecz w wekslach.

P. de Roger zdał w senacie raport w pozioméj kwestyi, podniesionéj złośliwie przez margrabiego de Boissy, z okazyi rozpraw nad Polską; czy cudzoziemcy mogą podawać petycye. P. de Roger oświadczył, że mogą. Za kilka dni senat rozbierze konkluzye raportu i stanowczo osądzi.

Ciało prawodawcze uchwaliło budżet na r. 1864 z opozycyą siedmiu głosów. Izba została przedłużoną do 8 maja. Będzie to ostatni kres jéj prac. Dziś mówią, że wybory odbędą się około 20 czerwca. Rezultat wyborów, opartych na głosowaniu powszechnem, jest trudny do przewidzenia. Opozycya się krząta, ale wyznaje, że ma mało nadziei.

Ks. Napoleon wstąpił z żoną do Florencyi dla zobaczenia się z Wiktorem Emanuelem. Znajduje się z nim p. Benedetti, ożeniony z córką jednego bankiera Aleksandryjskiego.

Sprawa tronu greckiego, według depeszy otrzymanéj z Aten, została nareszcie zakończoną. Żeniąc się z córką królowéj Wiktoryi, nowy król stanie się ajentem angielskim.

Zaczęło się oblężenie Puebli. Sądzą, że wiadomość o wzięciu tego miasta nadejdzie tu koło 15 maja.

Jen. Montebello, komendant załogi rzymskiéj, przybędzie za kilka dni do Paryża. Mówią w Turynie o powrocie do władzy barona Ricasolego. Byłaby to wiadomość większéj wagi.

Wiedeń 3 maja. J. C. Mość uwolnił własnoręcznem pismem prezesa centralnéj statystycznéj komisyi barona Karola Czörniga na własną prośbę z posady prezesa centralnéj komisyi zajmującéj się wyszukiwaniem i zachowywaniem pomników budownictwa, wyrażającemu najwyższe zadowolenie za odszczególniającą się jego pracę; a na jego miejsce zamianował sekretarza stanu barona Józefa Helferta uwalniając go z posady dotychczas piastowanéj (kierownictwo spraw oświecenia i wyznań w ministerstwie stanu R. Cz.), a pozostawiając mu dotychczasowy stopień i charakter, prezesem rzeczonéj centralnéj komisyi zajmującéj się pomnikami budownictwa.

Również zatwierdził J. C. Mość powołanie zwyczajnego publicznego profesora patologicznéj anatomii w uniwersytecie wiedeńskim, radzcę dworu Dr Karola Rokitańskiego do nadzwyczajnéj służby w ministerstwie stanu w oddziale spraw wyznań i oświecenia, pozostając zarazem przy profesurze.

Królestwo Polskie.

Podajemy tu szereg wiadomości wyjętych bądź z dzienników niemieckich, bądź z dziennika Poznańskiego: *Presse* zawiera następujące donisienie z Inowrocławia z d. 29go kwietnia: „Na wniosek kilku wydziałowych miały się w tutejszem wydziale miejskim odbywać narady nadtem, o ile mieszkańcy tutejsi obowiązani są do dawania kwater obcym wojskom; tudzież, ponieważ de facto zakwaterowano już 500 Moskali i 100 koni, zamierzono zaprotestować przeciw podobnemu ciężarowi na przyszłość. Magistrat odczytał wydziałowi następujące rozporządzenie:

Na mocy zawartéj d. 8go lutego r. b. między Jego Król. Mością a rządem rosyjskim konwencyi uważać należy wojska rosyjskie, skoro wkroczą przez granicę pruską tak jak wojsko pruskie. „Na téj podstawie odmówił magistrat wydziałowi prawa obradowania nad tym przedmiotem.

Berlińska *National Ztg* pisze: To co nam donoszą z Inowrocławia, zupełnie wystarczy, aby wysłużyć za dowód ciągłego istnienia konwencyi w lutym zawartéj, a rządom obcym, aby dać nowy powód do reklamacyj.

O ostatniéj utarczce pod Pyzdrami pisze *Posener Ztg*:

Z nad Warty 29 kwietnia o 8éj godzinie wieczorem: „Kilku z Polski przybyłych zbiegów, opowiadają co następuje: Dziś w nocy nadeszła do Pyzdr wiadomość, że Moskale wyruszyli z Konina i dążą ku Pyzdrom. Dowódzca w Pyzdrach Taczanowski, zebrał Polaków i wyruszył z oddziałem naprzeciw Moskali. Zaledwie o ćwierć mili za Pyzdrami spotkali się już z nieprzyjacielem, który w tarnowskim lesie zająwszy pozycyą od 7½ rano aż do południa czterdzieści razy dał ognia z dział. *Pomimo to podsuwali się Polacy coraz bliżéj. aż wreszcie wypadła z lasu rosyjska kawalerya i właściwa poczęła się siekanina. Po kilkugodzinnéj wal-*

---

[1]) *Dziennik Powszechny* z d. 2 b. m. umieszczając artykuł Miniszewskiego, taki daje do niego przypisek: „Autor niniejszego artykułu dzisiaj rano przez niewiadomego dotąd skrytobójcę zamordowanym został“.

[2]) Gazety warszawskie donoszą w tych słowach o tym wypadku śmierci. Aleksander Domżał, naczelnik sekcyi wojskowéj, w rządzie gub. warsz. żyć przestał“.

ce cofnęli się Moskale do owego lasu, dokąd Polacy ich ścigali. Polacy mieli 10 zabitych, a 20 rannych przywieźli do Pyzdr; Moskale zaś pochowali swych poległych w wielkich dołach w tym samym lesie i cofnęli się jeszcze daléj.

Z nad Warty 1 maja. Dziś rano o godzinie 4éj grzmiał huk dział w okolicach Pyzdr i trwał aż do wieczora. Ludzie przybyli z Rudy z pod Pyzdr powiadali, że znaczny oddział rosyjski z Konina wyparł Polaków z pozycyi okopanej pod Pyzdrami a wszedłszy do miasta most spalił; poczem na otwartem polu rozpoczęła się walka. (Moskale weszli do miasta, spalili most a potem walka w otwartem polu!? Red. Cz.) Mieszkańcom Pyzdr kazali moskale wyjść z miasta (?, wszak dotąd zawsze wymordowali, R. Cz.), w skutek czego wszystko w największym popłochu rozbiegło się po polach na granicy pruskiej. Wypadek walki dotąd niewiadomy, chociaż liczne grupy ludzi stoją na najwyższych górach i patrzą na ruchy walczących. Cztery osoby majętne w Zerkowie mieszkające, udały się także z ciekawości nieco bliżej do pola walki; ale kiedy wracały przyprowadził je patrol podobno dla braku legitymatyi do Zerkowa, gdzie na rozkaz dowódzcy wraz z woźnicą zamknięci zostali w więzieniu miejskiem pod podwójną strażą. Wóz ich także zabrano. Redakcya *Posener Ztg* dodaje uwagę: walka toczyła się blisko granicy, a walczący bili się tak zapalczywie, że jeden oddział niewiedząc o tem przeszedł granicę. (Jaki oddział polski czy moskiewski? R. Cz.). Pod Biniszewem mieli moskale stracić dwa działa; ale żeby Taczanowski miał ich zupełnie pobić, niepotwierdza się.

Dziś 2go maja zajdzie zapewne stanowcza walka.

Dnia 1 maja pisze znów *Posener Zeitung* na innem miejscu: „Nadeszłe dziś z Pyzdr wiadomości nie podają nic bliższego o walce stoczonej 29 kwietnia. Moskale się cofnęli; jednak nie zdaje się, aby *utarczka brana była na seryo; gdyż Moskalom chodzi w tej chwili o poznanie sił i organizacyi powstańców. I pod Biniszewem mieli Moskale także cofnąć się przed powstańcami.* Głównego starcia spodziewać się należy w dniach następnych. Powstańcy postanowili nie ustępować, a mianowicie nie dać się wyprzeć za granicę do Prus.“

Ostsee Ztg również jak *Posener Ztg* nienawidząca Polaków, pisze o walce pod Pyzdrami: „O wypadku walki tyle tylko wiemy, że powstańcy odważnie stawili czoło i że walka nie została rozstrzygniętą. Obie strony przypisują sobie zwycięztwo. Straty z obu stron mają być wielkie. Dwu przywódzców powstańców miało zginąć, a kilku, a między nimi i Taczanowski ciężko ranni. (Według *Posener Ztg* Taczanowski wyszedł cało, ranny jest pułkownik Faucher. P. R. Cz.)

Tyle tylko wie *Ostsee Ztg*, reszty nie wie zapewne dla pięknych oczu Moskali.

Tymczasem poznańska *Ostdeutsche Ztg* donosi 29go kwietnia o tej samej potrzebie pod Pyzdrami:

„Dziś stoczono wielką walkę pod Pyzdrami. Moskale atakowali. Szli na Pyzdry, Polacy wyszli na ich spotkanie. Zaraz za Pyzdrami przyszło do morderczej bitwy. Ośm godzin trwał ogień. Moskale pobici na głowę; część rozbito, część wzięto w niewolę. Kilka dział zostawili na polu bitwy. W tej chwili o godzinie $5^1/_4$ wchodzą powstańcy wśród odgłosu muzyki do Pyzdr. Straty ich nieznaczne.

Oddział Taczanowskiego zaatakowali Moskale. Moskale zupełnie pobici i cofają się ku Myszakowu i Kaliszowi. Telegrafem wezwano Drów Mateckiego i Langenbecka do Miłosławia.

Dnia 30 kwietnia. Pułkownik powstańców Faucher dostał kulą w piersi. Taczanowski nie jest ranny. Z 23 rannych dwóch już umarło.

— Po świetnej wygranej 29go z. m. pod Pyzdrami, wydał 30go z. m. p. Taczanowski następujący rozkaz dzienny:

„Żołnierze! Źle ubrani, nie wyćwiczeni, walczyliśmy wczoraj zwycięzko z wojskiem regularnem. Przez 8 godzin staliście pod ogniem piechoty i dział moskiewskich, na krok nieustępując z miejsca. Strzelcy po bohatersku bój utrzymywali, atak kosynierów pod dowództwem Gauier d'Abiu walkę na naszę korzyść rozstrzygnął i zmusił moskali do śpiesznego odwrotu. Po odebraniu szczegółowych raportów ogłoszę nazwiska tych wszystkich, którzy między walecznymi najwaleczniejsi byli; dzisiaj zaś już tyle powiedzieć mogę, że sława dnia tego należy się majorowi Strzeleckiemu. — (podpisano) *Taczanowski*, dowódzca oddziału siły zbrojnej narodowej.

Do *Wiener Ztg* piszą z Petersburga: *„Na Litwie wzmaga się oczywiście ruch, a chłop stoi tam po stronie szlachty nie z politycznych, lecz z religijnych pobudek.* Nie mogą tu wcale pojąć, jak pomimo wojennych środków ostrożności, przez Prusy przedsięwziętych, przecież tak silne oddziały dostawać się mogą do Królestwa. Mniemano tu, że z tej strony nie będzie żadnego niebezpieczeństwa, a tym czasem rzecz się ma wręcz przeciwnie; nieustannie idą z Poznańskiego do Królestwa oddziały“.

Pomimo wiadomości licznych o powstaniu na Litwie, przytoczonym dopieroco ustępem z listu petersburgskiego stwierdzonych, moskiewski radzca stanu i astronom Struve, który niedawno przybył do Londynu, śmiał utrzymywać, że dopiero z gazet angielskich dowiedział się o powstaniu na Litwie, chociaż przez Litwę przejeżdżał. Być może, że uczony astronom moskiewski był tak zatopiony w swym przedmiocie, że jadąc przez Litwę, patrzył tylko na niebo, nie widział więc co się na ziemi litewskiej dzieje; śmiało mógł zatem twierdzić, że na Litwie nie widać powstania.

Francya

Podając artykuł z *Journal des Débats*, utrzymujący, że w Wiedniu zaszła w ostatnich czasach zmiana w usposobieniu rządu na korzyść Rosyi, wspomnieliśmy zarazem, że *Constitutionnel* przeciwne pod tym względem czyni uwagi. Artykuł ten *Constitutionnela* brzmi:

Ogłosiliśmy tekst depeszy ministra spraw zagranicznych do ambasadora francuzkiego w Petersburgu. Odczytanie tego dokumentu potwierdzało to wszystko, cośmy o tem powiedzieli, znając jedynie z precedencyi polityki cesarską. Prawda, że biorąc tę precedencyę za podstawę naszych ocenień, nie lękaliśmy się, aby tekst depeszy fałsz nam zadał.

Język p. Drouyn de Lhuys jest zarazem stanowczy, życzliwy i umiarkowany. Pan Drouyn de Lhuys nie waha się wykazać stan rzeczy, przez który powszechny spokój Europy tak często cierpiał i dziś jeszcze mocno cierpi; wykazuje zarazem niedostateczność środków użytych do dziśdnia, lecz wstrzymuje się od wskazania skuteczniejszych, gdyż nie chce brać na siebie sytuacyi, która nie od niego zależy i stara się utrzymać skrupulatnie ich charakter w negocyacyach.

Niema w tem bynajmniej kwestyi francuzkiej; jest kwestya rosyjska i kwestya porządku europejskiego. Rząd cesarski odwołuje się do Europy i do Rosyi celem wynalezienia za wspólną zgodą załatwienia problemu, załatwienia, któreby wtedy tylko zapewnić mogło spokojność powszechną, gdyby usunęło przyczynę tych peryodycznych przesileń, tak krwawych dla Polski, tak niebezpiecznych dla Rosyi, tak niepokojących dla Europy i tak strasznych dla wszystkich serc szlachetnych.

Postępując tą drogą, rząd cesarski zdobył liczne przystąpienia i Francya może być dumną widząc inne mocarstwa skupiające się i grupujące około niej i łączące się z jej polityką. Nigdyśmy nie dawali wiary pogłoskom, które starano się kilkakrotnie podawać za wiarogodne a które od dni kilku się powtarzają, co się tyczy mniemanej zmiany dworu wiedeńskiego. Usiłując wynajdywać w polityce austryackiej pobudki i kombinacye, które nie istnieją, czyni się krzywdę jej lojalności. Austrya z własnej woli przyjęła sposób postępowania, jaki jej doradzał rozum, ludzkość i słuszna piecza o swe interesa; nie ma ona powodów zmieniać się.

Połączone z Austryą Francya i Anglia naprzód, a potem inne mocarstwa, uczyniły Rosyi znane uwagi przyjacielskie. Odpowiedź Rosyi będzie prawdopodobnie natchnioną temi samemi uczuciami umiarkowania i uprzejmości, oraz uczynienia zadość życzeniom Europy.

Czekamy na odpowiedź tę z zaufaniem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 maja. Na ogólnem zgromadzeniu Arcybractwa miłosierdzia i Banku Pobożnego w d. 1 i 2 b. m. wybrano według przepisów statutu obu tych połączonych starożytnych instytucyj następujące osoby urzędnikami na dalsze trzechlecie:

Protektorem: X. Ludwik Łętowski, Biskup Joppejski.

Starszym: X. Serafin Piątkowski; Podstarszym: p. Ludwik Helcel.

Radzcami: X. Maciej Wójcikowski, p. Szymon Wróblewski, p. Marcin Strzelbicki, p. Ignacy Kaczkowski, p. Wiktor Kopff, p. Jan Kanty Kleszczyński, p. Maciej Jakubowski, p. Jan Kanty Siwecki, p. Maksymilian Machalski, p. Izydor Dymidowicz, X. Jan Pietrzykowski, X. Jan Tryba. Zastępcami: p. Błażej Bobrzyński, p. Konstanty Hoszowski, X. Walery Serwatowski, p. Tomasz Czech. Prokuratorem: p. Maks. Machalski. Urzędnikami zdrowia (zaproszeni do udzielania pomocy lekarskiej za bezpłatnem przez Arcybractwo dostarczeniem lekarstw): Doktorowie med. Szymon Wróblewski, Maciej Jakubowski, Błażej Bobrzyński, Ignacy Woźniakowski.

Wizytatorami gmin czyli Opiekunami ubogich: X. Ignacy Patyński, X. Franciszek Pobudkiewicz, X. Józef Chwastkiewicz, p. Wojciech Mikiewicz, p. Wilhelm Ilming, X. Karol Łyżwiński, p. Stanisław Wiązownicki, X. Wojciech Sokulski, p. Hipolit Zajączkowski, X. Eustachy Hawelski, X. Julian Żłowodzki, p. Józef Dobiński, X. Bogumił Midowicz, X. Jan Swirczewski, p. Adam Krywult, p. Wincenty Janowski, p. Józef Kaczkowski, p. Franciszek Senderkowski.

Sekretarzem Arcybractwa: p. Teofil Zawisza; Kasyerem: p. Michał Giersza; Pisarzem Banku pobożnego: X. Tylkowski; Kontrolorem banku: p. Teodor Stachowicz; Promotorem Bractwa Pięciu Ran Chr. przy kościele Bożego Ciała na Kazimierzu, X. Chalcarz; Znawcami; do szacowania kosztowności: p. Franciszek Piątkowski; do szacowania odzieży: p. Kazimierz Wiśniewski.

— Dziś po południu była przeszło trzy godziny rewizya w domu p. Ludwika Zieleniewskiego i w jego fabryce machin i narzędzi rolniczych, lecz nic nie znaleziono.

— Wczoraj wywieziono stąd do granicy kilkadziesiąt, podobno do 40 osób, którym bądź wzbroniono pobytu w Krakowie, bądź też aresztowano je dawniej po większej części Francuzów lub Włochów Między nimi był p. Rolland jeden z redaktorów *Progrès de Lyon.*

— P. Tadeusz Zapalski, o którego uwięzieniu w Królestwie wspomnieliśmy, wypuszczony został z Kielc na reklamacyę władz austryackich, jako tutejszy poddany, i tu powrócił.

— Niemasz dnia, żeby kilku lub kilkunastu ludzi nie przytrzymano tu lub w okolicy, podejrzanych o zamiar udania się do powstańców. W piątek przytrzymano tutaj trzech Włochów o ten zamiar posądzonych, a w hotelu Lwowskim na Kleparzu aresztowano kogoś, co miał przy sobie cztery pasporta.

— Donoszą nam z Woli Justowskiej z d. 4 maja: W d. 2 maja aresztowany został p. Strör rządzca hr. Kuczkowskiego przez żołnierzy i odstawiony do kapitana w Bronowicach, z powodu, że obchodząc gospodarstwo niemiał przy sobie karty legitymacyjnej Kapitan nie wprzód wypuścił na wolność aresztowanego, aż chłopi miejscowi poświadczyli, że jest rzeczywiście od lat wielu rządzcą w Woli Justowskiej. W dniu następnym, tj. w niedzielę, aresztowano trzech tutejszych obywateli w Skałach Panieńskich, którzy wyszedłszy na przechadzkę przypatrywali się bawiącym się w lasku dzieciom, i odprowadzono ich do aresztu w Krakowie, za to że niemieli paszportów. Żandarm i dwaj żołnierze prowadzący aresztowanych przez ogród w Woli Justowskiej, bagnetami i karabinami z naciągnionym kurkiem odstraszali gromadnie spacerującą publiczność, która nic dziwnego, że się koło aresztowanych skupiła.

— Piszą nam z Łańcuta pod d. 29 b. m.:

W dniu 26 b. m., w niedzielę o godz. $9^1/_4$ otoczyło kilkunastu żołnierzy z pułku liniowego „Salvator“ i z pułku huzarów „Palfy“ dom p. Żurowskiego, oficyalisty hr. Potockiego w Łańcucie. Wachmistrz od huzarów Schwalowsky i profos pułkowy, wszedłszy do pokoju, oświadczyli, że z wyraźnego rozkazu pułkownika hr. Wallis przekonać się mają, czy w domu nie znajdują się obcy goście. Do p. Żurowskiego przybyli rzeczywiście w sobotę wieczorem pp. Gumiński, Niewiarowski i Gryglewski, mieszkańcy z najbliższej Rzeszowa okolicy i z powodu dżdżystej pory pozostali na noc. Tych więc trzech panów, pomimo że się wykazali kartami legitymacyjnemi, odprowadzono po odbyciu w domu najściślejszej rewizyi, tak, iż żadnego kąta, żadnej szufladki niepominięto, pod strażą do miejscowego powiatu, zkąd rozumie się, bezzwłocznie wypuszczeni zostali na wolność.

Otrzymujemy następne doniesienie z nad Soły d. 1 maja:

C. k. urząd powiatowy Oświęcimski odbył w d. 28 kwietnia w Grojcu, majątku pp. Chwalibogów, w asystencyi c. k. żandarmeryi i straży finansowej najściślejszą rewizyę, tak w pomieszkaniu jak i innych zabudowaniach dworskich, poszukując mających się tamże według denuncyacyi znajdować tysiąca sztuk karabinów przywiezionych z stacyi północnej kolei żelaznej Chyby, o cztery mile od Grojca odległej.

Poszukiwania były naturalnie bezskuteczne, rewizye daremne, chociaż najmniejszego zakątka pilnie przejrzeć nie zaniedbano.

Dziwna rzecz, że tak błahe denuncyacye mogą być powodem do niepokojenia obywatelskich domów, i zaszczepiania w umysłach zupełnie spokojnych mieszkańców tej okolicy podejrzliwych domysłów, których uniknąć, a ile możności je wykorzenić, powinno być w interesie spokojności ogólnej, głównem usiłowaniem każdego dobrze myślącego obywatela jakiegokolwiek stanu i wyznania politycznego.

Niepomyślano tu o niepodobieństwie sprowadzenia tajemnie i ukrycia przed oczyma ciekawych tego małego arsenału, jakim jest 1000 sztuk karabinów, których waga wraz z opakowaniem wyniosłaby ze sto sześćdziesiąt cetnarów, do których przewiezienia potrzebaby może 20 wozów, 40 koni i najmniej 20 ludzi, a do ulokowania obszaru 60 łokci kwadratowych wynosić mogącego — co wszystko zważywszy łatwo osądzić, że podobny transport tylko jawnie, ale nigdy pokryjomu przedsiębraćby można, a w takim razie nie podlega wątpliwości, iżby takowy na przestrzeni czteromilowej już w drodze zatrzymany został, i na miejsce przeznaczenia nie doszedł.

Na cóż więc tych próżnych rewizyi, tych nieprzyjemnych wieści z nich się wyradzających i tej daremnej straty drogiego czasu, tak dla obywateli jak i urzędowych organów tam, gdzie rzecz nie jest prawdopodobna?

— We Lwowie otruł się arszenikiem Kornel Lewicki, niegdyś właściciel dóbr.

— Dra Henryka Jasińskiego aresztowanego w Tarnopolu, przywieziono do Lwowa i osadzono w aresztach sądu karnego.

— Czytamy w *Gazecie Narodowej*: „Jak trudno jest w Krakowie o pomieszkania, głównie w skutek napływu obcych z Kongresówki, dowodzi ten jeden przykład, iż w domu jednym prywatnym miernej wielkości mieścić się ma 15 mężczyzn, moskiewskich urzędników z Miechowa.“ Zapewne *Gaz. Nar.* niema na myśli urzędników Królestwa Polskiego dymisyonowych za schronienie się do Krakowa po rzezi miechowskiej.

— W przeciągu 3go i 3go maja dosięgła najwyższa temperatura + 15°,0 najniższa + 2°,2 obie 3go, najwyższy stan barometru był 331''',16 o godz. 2ej po południu 2go maja, od tego czasu ciągle opadał, rano 4go maja o godz. 6ej doszedł do 326''',70; 2go maja dzień pochmurny, wieczór pogodny, 3go dzień pogodny wieczór pochmurny, 2go wiatr północno-wschodni słaby, 3go wschodni średni, wieczorem słaby; rano 4go maja o godz. 6ej dosięgła temperatura powietrza + 7°,0 R.

— Jutro we wtorek 5go maja: Gotarda biskupa wyznawcy.

SPROSTOWANIE.

W korespondencyi *Czasu* z dnia 1go maja 1863 Nr. 99 w artykule pod znakiem H. S. ze Lwowa 28 kwietnia zawartej, spostrzegamy wiadomość, iż u państwa Żardzińskich odbyło się przetrząsanie domu o drugiej godzinie po północy. Gdy rewizya u państwa Żardzińskich nie o drugiej godzinie po północy, lecz około godziny siódmej z rana odbywała się, przeto wiadomość powyższa jako z nieczystego źródła pochodząca i fałszywa prostuje się niniejszem.

Ces. król. Dyrekcya Policyi.

Lwów dnia 2 maja 1863.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. Gatunku do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. Gatunku do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. Gatunku do zł	c.
Miera. w. pszen. zim.	4	15	4	57¾	3	50	3	75	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	2	60	2	67¾	—	—	2	50	—	—	—	—
„ jęczmienia	1	80	1	85	—	—	1	75	—	—	—	—
„ owsa	1	70	1	75	—	—	1	62½	—	—	—	—
„ grochu	2	40	2	50	—	—	2	25	—	—	—	—
„ jagieł	3	50	3	60	3	—	3	25	—	—	—	—
„ fasoli	2	50	2	75	2	35	2	40	—	—	—	—
„ prosa	2	40	2	50	—	—	2	25	—	—	—	—
„ tatarki	1	80	2	—	—	—	2	25	—	—	—	—
Rzepaku zimowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ letniego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniak.	—	80	—	88	—	—	—	75	—	—	—	—
Cent. w. siana	—	90	1	—	—	—	—	85	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	20	—	24	—	17	—	19	—	—	—	15
„ „ z drobnego	—	19	—	20	—	16	—	18	—	—	—	14
„ polędwicy woł.	—	28	—	30	—	—	—	25	—	—	—	—
Spirytusu garn. saw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	58	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	3	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17½	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mięsa wieprzowego	—	—	—	40	—	—	—	38	—	—	—	—
Mięsa cielęcego	—	22	—	25	—	—	—	20	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa.	—	—	—	85	—	—	—	80	—	—	—	—
Miarka czyli 1/8 mecy Kaszy jęczmiennéj	—	40	—	45	—	30	—	35	—	—	—	—
„ częstochowsk.	—	—	1	20	—	—	1	15	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	12½	—	—	1	10	—	—	—	—
„ perłowéj	—	85	1	—	—	—	—	80	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	70	—	75	—	—	—	65	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	60	—	—	—	55	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	55	—	—	—	50	—	—	—	—
Mąki pszenicznej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drzewa twar. łup.	12	—	13	—	—	—	11	—	—	—	—	—
„ mięk. łupow.	9	—	10	—	—	—	8	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 28 kwietnia 1863.

Delegowani obywatele: Michał Zygmuntowicz. Józef Kolasiński.

Radzca Magistratu Wisłocki.

Komisarz targowy: Jesierski.

Rzeszów 28 kwietnia. Ceny targowe w wal. autrs.

Pszenica	(za mierzyce)	6·42½
Żyto	„	1·95
Jęczmień	„	1·60
Owies	„	1·47½
Groch	„	2·50
Bób	„	1·90
Proso	„	1·80
Tatarka	„	1.50
Ziemniaki	„	0·60
Drzewo twarde	(za siągę)	8·70
„ miękkie	„	6.00
Siano	(za cent.)	1·50
Słoma	„	0·80

Wrocław 1go maja. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laży*

	przed.	śred.	posled.
Pszenica biała	76-79	74	66 71
Pszenica żółta	74-76	72	66-70
Żyto	52-53	51	48-50
Jęczmień	40 42	39	35-37
Owies	29 30	28	26 27
Groch	50-52	47	40-45
Rzepak (za 150 funt. brutto)	—	—	—

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 2 maja. Bar. Budberg wręczył odpowiedź rosyjską. *Pays* mówi o tej nocie: Takowa zapewnia o dobrych zamiarach względem Polski i wyraża życzenie zadowolenia mocarstw w granicach, jakie wytknęła sobie Rosya mając wzgląd na własne bezpieczeństwo i na swoją godność. Duch odpowiedzi jest w ogóle pokojowy. *La France* mówi w podobnym duchu i spodziewa się, że Rosya skłonną będzie do sprowadzenia rozwiązania dogodnego interesom Polski i pokojowi Europy. *La Patrie* mówi: W ogóle i co do głównych myśli zamysły Cesarza Aleksandra odpowiadają we wszystkich punktach zamysłom Cesarza Napoleona,— ale pozostaje jeszcze pomyśleć o środkach zastósowania. *Contitutionnel* mniema, że odpowiedź jest ułożona w wyrazach pojednawczych i umiarkowanych, i że dozwala spodziewać się pomyślnego rozwiązania w duchu życzeń trzech mocarstw. *Nord* mówi, że gabinet tuileryjski ujrzy w odpowiedzi rosyjskiej niewątpliwy dowód zaufania jakie pokłada Cesarz Aleksander w przyjaźni i dobrych chęciach Cesarza Napoleona i w skuteczności porozumienia się Francyi i Rosyi celem pomyślnego i spokojnego rozwiązania kwestyj, które zakłócają pokój Europy.

Petersburg 3 maja. *Journal de St. Petersbourg* ogłasza depeszę francuską, angielską i austryacką i odpowiedź na nie ks. Gorczakowa.

Sztokholm 2 maja. Na radzie państwa (sejm czterech stanów) obradowano dziś nad mocyami na korzyść Polski. Minister stanu hr. Manderström oświadczył, iż gabinet wysłał do Petersburga w dniach 2 marca i 7 kwietnia dwie noty za Polską. Stany szlacheckie i księży głosowały za umotywowanem przejściem do porządku dziennego, wyrażając w motywach swoje gorące współczucie dla sprawy polskiej i oczekiwanie, iż rząd działać będzie dla dobra Polski, a to zachowując pokój jeśliby interes i godność Szwecyi nie wymagały wojny. Stan miejski wyraził tylko swoje sympatye dla Polski tudzież zaufanie do rządu, że tenże zna uczucia całego kraju. Również stan włościański uchwalił prosto wotum zaufania.

Londyn 3 maja. Według otrzymanych tu wiadomości z San Francisco z d. 1 kwietnia, Francuzi bombardowali Pueblę przez 10 dni i zdobyli warownię S. Jannarego. Główne warownie trzymają się jeszcze. Francuzi przecięli związki między Ortegą a wojskiem Comonforta. Listy zaś z Monterey donoszą, że Francuzi ponieśli klęskę pod Pueblą i stracili 60 dział i 8000 ludzi. — Z Nowago Jorku donoszą pod d. 22 kwietnia, iż admirałowi Porter powiodło się z 5 łodziami kanonierskiemi i 3 statkami przewozowemi przemknąć się pomiędzy bateryami Vicksburga. Domyślają się, że Porter działać będzie na czerwonej rzece i łącznie z jenerałem Banks odetnie dowóz żywności. Separatyści opuścili stanowiska swe przed Washingtonem w Karolinie północnej. Łodzie kanonierskie Unii wzięły seperatystom na rzece Tasmonde baterye z 6 dział i 200 jeńca. Flota admirała Dupont stoi ciągle pod Charleston.

Carogród 1 maja. Dziś rano ministrowie i wyżsi dygnitarze państwa udali się na wyspy książęce na przyjęcie uroczyste Sułtana, który w południe wylądował w Topchana przy huku dział odbył w meczecie modlitwę i udał się do swojego pałacu, gdzie go Ciało dyplomatyczne powitało. Wieczór miasto we wszystkich częściach było oświetlone, tudzież Bosfor.

Załogi rosyjskie pograniczne na granicy obwodu krakowskiego uszły dzisiaj w głąb kraju, a w Igłomi była utarczka mała, gdzie powstańcy wyparli moskali. Pogłoski krążą dziś niejasne o różnych utarczkach w województwie krakowskiem, lecz nic pewnego dotąd niema. Nowe oddziały powstańców ukazały się w pobliżu tutejszej granicy.

O świetnem i zupełnem zwycięztwie odniesionem przez jenerała Jeziorańskiego 1go t. m. pod Kobylanką, odebraliśmy nieco więcej szczegółowe doniesienia. Moskale w liczbie 900 piechoty, 100 kozaków, 40 ułanów wraz z czterema armatami zaatakowali oddział polski. Walka trwała więcej jak godzinę w gęstym lesie. Polacy stracili 3 zabitych a mieli 11 rannych. O stratach moskiewskich już doniosła onegdajsza depesza. Po tem zwycięztwie Jeziorański zajął silną pozycyę i rozłożył obóz w Rudzie Rożanieckiej. Utrzymują, iż moskale w odwrocie spalili Józefów.

Dziennik Poznański z 3 t. m. podaje następujący opis bitwy pod Pyzdrami 29 z. m. „Dzisiaj rano zaatakował oddział Moskali, liczący 1,300 do 1,500 ludzi z dwoma działami gwintowemi, nasz obóz w Pyzdrach. Walka trwała prawie 9 godzin i skończyła się zupełną klęską moskali, którzy około czwartej z południa cofnęli się ku wsi Myszakowu (w kierunku Kalisza). Strata naszych wynosi w zabitych 7, w rannych 26. Między rannymi są: oficer francuski Faucher i młody Stanisław Budziszewski. Około godziny 6 z wieczora wrócili nasi po zwycięztwie do obozu, witani przez ludność miejską wśród bicia dzwonów i śpiewania pieśni „Boże coś Polskę“. W czasie walki śpieszyły zewsząd powstańcom na pomoc liczne oddziały chłopów, uzbrojonych w widły, cepy i kosy. Kosyniery pod dowództwem oficera francuskiego Ganier, który zatknąwszy czapkę na pałasz prowadził ich do ataku, sprawili się wybornie. Strata moskali w zabitych wynosi podobno 90. Liczba ta jednakże dokładną nie jest, bo moskale wszystkich swych zabitych i rannych uwieźli na podwodach z placu bitwy.“

W tej zwycięskiej walce wzięli udział posłowie Niegolewski i Działyński.— Pod Królestwem Polskiem podajemy rozkaz dzienny Taczanowskiego.

Z 2go na 3ci t. m. o godzinie 3 rano 50 ludzi konnych wysłanych na rekonesans przybywszy do 4ej wiorsty za Piotrkowem w kierunku Warszawy, spalili most kolei warszawsko-wiedeńskiej w lesie i następnie oddalili się. Być może, iż to był rekonesans Oksińskiego.

Danziger Ztg donosi, że powstańcy przeszli Dźwinę i że 26 z. m. zatrzymawszy pociąg pod Dubnem, zabrali 900 sztuk karabinów rosyjskich. Z swej strony *Inwalid* z 28 z. m. umieszcza depeszę potwierdzającą tę zdobycz, lecz mieszczącą oraz różne dodatki.

„Wiadomości z pola bitwy“ z 28go z. m. wychodzące w Warszawie donoszą o świetnem zwycięstwie odniesionem na Litwie pod Girzejtonami w powiecie Poniewieskim przez powstańców. Szwadron dragonów i dwie kompanie piechoty zostały zupełnie zniesione przez oddział polski. Nieprzyjaciel cofnął się w nieładzie do Poniewieża straciwszy w zabitych i rannych przeszło 100 ludzi, między pierwszymi znajduje się dowódzca Major. Następnie te same Wiadomości wspominają, iż Narbut otoczony przez 11 kompanij piechoty szczęśliwie się przerznął.

Schl. Ztg umieszcza depeszę z Katowic, iż powstańcy napadli w Mrzygłodzie na oddział moskiewski i znieśli go zupełnie.

Z Warszawy donoszą nam, że na audyencyi W. Książe spotkawszy się z konsulem pruskim, bardzo się żalił na niezręczność i nietaktowność rządu pruskiego, iż nie kazał rozbroić przez granicę przeszłych żołnierzy rosyjskich pod Jerzycami. W. Książe miał dodać: „seulement pas trop de zèle“.— Wstrzymujemy się od wszelkich uwag; pozostawiamy je bowiem humorystycznym pismom.

General Correspondenz ogłasza dziś notę rosyjską z d. 14 (26) kwietnia w odpowiedzi na notę hr. Rechberga wręczoną ks. Gorczakowowi 17go t. m. Do odpowiedzi tej, jak mówi nota rosyjska, załączone były odpisy odpowiedzi przesłanej do Paryża i Londynu, tak iż dopiero trzy te dokumenta składają całość. Teraz dopiero trzy mocarstwa rozpoczną porozumiewać się z sobą co do propozycyj mających być przedstawionemi Rosyi.

Gen. Correspondenz zamieściła wczoraj ocenienie odpowiedzi rosyjskiej na notę trzech mocarstw. Dajemy te jej uwagi dosłownie obok naszych uwag w artykule wstępnym. Z Paryża przyniósł telegraf treść sądu niektórych paryskich dzienników o tej odpowiedzi. Najpocieszniejszem było ze strony bióra telegraficznego, że doniosło zdanie *Norda.* O ile nam wiadomo, odpowiedź rosyjska do Wiednia i Paryża jest mało różna i krótka; do Paryża o wiele grzeczniejsza i skłonna do wchodzenia w układy; do Wiednia zimniejsza i z pewną drażliwością napisana; odpowiedź przesłana do Londynu jest szczegółowa i mniej więcej jest powtórzeniem przedstawienia przesłanego przez lorda Napiera pod dniem 9 marca do Londynu, które dajemy dzisiaj, a będącego odpowiedzią na pierwszą notę angielską z dnia 2go marca w sprawie polskiej.

Zdaniem wiedeńskiej *Presse,* głównym punktem noty rosyjskiej do Wiednia jest oświadczenie, iż trudno będzie ułożyć sprawę polską z zadowoleniem, gdyż Rosya nie dozwoli na wyłączne stanowisko Polski w państwie rosyjskiem. Rosya gotową jest wejść w narady z państwami, jeżeli te zastręczą jej środki do dopięcia celu na tej podstawie. Gabinet petersburski niemal ironicznie oświadcza zadowolenie swoje z dotychczasowego zachowania się Austryi, i dziękuje jej, spodziewając się, że i nadal pozostanie w tej samej roli. *Presse* i *Bottschafter*, a przy tem większa część dzienników wiedeńskich, wcale nie jest zadowolniona odpowiedzią rosyjską; pierwsza uważa ją jako powtórzenie manifestu z dnia 12 kwietnia, a nie widzi w niej ani jednej koncesyi poza ten manifest wychodzącej, uważa ją przeto jako odmowną. O ile prywatne dochodzą nas doniesienia, za taką uważają ją również w Paryżu. Dla tego nie poprzestajemy na dziennikach paryskich i zdaniach ich przytoczonych w telegramie.

Parlamentowi angielskiemu przedłożyło ministeryum nowy zbiór dokumentów do sprawy polskiej. Składa się on z 170 stronnic, i zawiera nader ważne materyały do polityki w kwestyi polskiej, tudzież do ocenienia działań dyplomacyi zagranicznej. Dokumenta te podawać będziemy o ile się okażą pilniejszemi.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Rzeszów 4 maja. W bitwie w dniu 1 b. m. Jeziorański był zaczepiony przez 900 piechoty moskiewskiej, 100 kozaków, 40 ułanów i 4 działa W najgęściejszym lesie trwał bój przeszło godzinę. Z strony polskiej jest 3 zabitych a 11 ranionych. Polacy pochowali 27 moskali, innych 30 unieśli ci ostatni w odwrocie. Obóz jest pod Radą Różaniecką.

Odpowiedzialny Redaktor i wydawca *Antoni Kłobukowski.*

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 4 Maja.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	402	395
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	104	103
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	91	90
Srebro nowe . . . . złr.	111	110
Półimperyały rosyjskie . . . . . „	9 25	9 10
Napoleondory 20-fr. . . . . . . „	9 5	8 90
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 38	5 30
„ austryackie . . . . . „	5 38	5 30
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	82 —	81 —
„ „ „ „ na wal. a. „	78 —	77 —
Obligacye indemn. z kuponami „	74¾ —	73¾ —
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	81 —	80 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	211½	209½
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101	100⅓

Wiedeń 4 Maja. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	76	10
5% Pożyczka narodowa.	80	85
Akcye banku narodowego wied. .	795	—
„ banku kredytowego. . . .	199	60
Srebro.	111	20
Londyn, 10 funt. szterl.	110	75
Dukat pojedynczy.	5	31

Wiedeń 2 Maja.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	71 50	71 30
5% Pożyczka narodowa	81 20	81 —
5% Metaliki na mon. konw. . .	76 75	76 50
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie . . .	76 25	75 75
5% „ „ chorw. słow. ban.	75 -	74 50
5% „ „ galicyjskie . . .	74 50	74 —
5% „ „ bukowińskie . .	73 50	73 —
5% „ „ siedmiogrodzkie.	73 —	72 75
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	—	—
Listy zastawne:		
5% Banku narod 6 letnie. . . .	105 —	104 80
„ „ „ 10 letnie. . . .	101 75	101 25
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 -	99 75
„ „ „ losow. w wal. austr.	86 30	86 —
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	76 —	75 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	153 —	152 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	95 50	95 —
„ „ „ z r. 1860 całe. .	98 —	97 80
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	133 8	133 70
„ tryestskie na 4½%. . . .	122 —	121 —
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	97 50	97 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	98 —	97 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 25	37 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Clary „ 40 „	36 -	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 25	36 75
„ Miasta Budy „ 40 „	36 75	36 25
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 50	23 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 50	16 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	793 —	792 —
„ zakładu kredytowego . . .	200 30	200 10
„ żeglugi parowéj na Dunaju	435 —	434 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1775	1773
„ „ rządowéj	218	217 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	152 50	152 50
„ „ Pardubickiéj.	128 40	128 20
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147	147 —
„ „ Południowéj.	265 —	264 —
„ „ Galicyjskiéj	210 50	210 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . .	4	94 40	94 30
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	94 6	94 40
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . . .	3	84 -	83 90
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 10 funtów	3	111 90	111 70
Paryż 100 franków. . . .	4	44 50	44 40

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony.	15 40	15 30
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 36	5 31
„ „ obrączkowe . .	5 36	5 34
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	9 2	9 —
Suwereny	—	—
Fryderyki.	9 45	9 40
Luidory	9 25	9 20
Suwereny angielskie	11 25	11 20
Imperyały rosyjskie	9 27	9 22
Srebro	112 —	111 75
„ kupony	112 —	111 75
Talary związkowe	1 68	1 67½
Pruskie bilety kasowe	1 68	1 67

Lwów 1 Maja.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 31	5 25
„ austryacki.	5 32½	5 27
Półimperyał rosyjski.	9 19	9 5
Rubel rosyjski.	1 78½	1 75½
Talar pruski	1 68½	1 66½
Listy zast. gal. bez kup. w. austr .	76 45	75 58
„ „ „ „ „ w mon. k. .	80 —	79 13
Obligi indemn. bez kuponu	74 44	73 54
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	81 15	80 40
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	211 75	209 50

Warszawa 1 Maja.	żądają	płacą
Półimperyały. . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	85 65½	—
kupon.	—	— 34⅓
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 93½	—
kupon	—	— 21½
Akcye kolei żel. warszawsko-wied. .	76 25	—
„ „ „ warszaw.-bydgosk.	88 75	88 —

Wrocław 30 Kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	90½	—
Polskie bilety bankowe	91⅝	—
„ Listy zastawne.	—	90¼
Poznańskie Listy zastawne 4%. .	104¼	—
„ „ „ 3½%. .	98¼	—

Paryż 1 Maja.		
Renta 3%.	69	50

Londyn 1 Maja.		
Konsole	—	

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Ochodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* o 8 rano. = do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) = do *Wrocławia* 8 rano. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Warszawy* o 5. 13 po południu. = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Wieliczki* 6 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór

Przyjechali od 2 do 3 Maja br.

HOTEL POD RÓŻĄ. Ariangeli Febro pr. z Włoch. Wł. Hołubowicz z żoną wł. d. z Podola. K. Rogawski z żoną w. d. z Olszyn. J. Kelman pr. z Tarnowa. A. Drweski uczeń z Berlina. K. Kriegshaber w. d, Jan Niedzielski w. d. z Galicyi. H. Müntzer z Prus.

Wyjechali: F. Hamburger kup. do Prus. T. Szymańska obyw., do Hotelek, K. Stankiewicz. w. d, W. Neusser do Tarnowa. O. Hr. Stecka w. d. do Szaflar. H. Kraszewski w. d. do Bochni. J. Krasuski w. d. do Bolęcina. A. Febro na prywatne mieszkanie. E. Żernicki pr. do Prus.

HOTEL DREZDENSKI. Henryk Sławiński wł d. z Kleczy. L. Mazaraki w. d. z Trutyna. C. Brohausen w. d. z Sędziwic. S. Zagórski w. d. z Tarnowa. A. Uznańska w. d. ze Lwowa.

Wyjechali: Nep. Szymański w. d. do Lwowa. H. Sławiński w. d do Kleczy.

✝ (2387-1)

Dnia 7go Maja o godzinie 10 z rana, odbędzie się

żałobne Nabożeństwo

W KOŚCIELE Ś. JÓZEFA PP. BERNARDYNEK

za duszę śp.

Hrabiny Maryi Elżbiety z Zakrzeskich

LEDÓCHOWSKIÉJ,

lat 63 mającéj, zmarłej w Paryżu dnia 30 Marca rb., na które zaprasza się pobożną Publiczność.

✝ (2386)

W d. 6 bm., tj. w Środę o godzinie 10 rano odbędzie się

w KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

za duszę śp.

Anny R życkiéj

Nabożeństwo żałobne,

na które się Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

Płócienne Towary i Koszule

FRANCISZKA PETRZIKA,

fabrykanta z Czech.

☞ Złe czasy, mało pieniędzy, jest ogólna wieść, **kto jednak za małe pieniądze chce nabyć dobry towar,** tego proszę pofatygować się do mego lokalu sprzedaży, a przekona się, że jeżelim sprzedawał **tanio** ku ogólnemu zadowolnieniu, teraz

sprzedaję jeszcze taniej o 20%,

zaręczając zupełnie za ☞ **prawdziwość towaru,** ☜ mianowicie sprzedaję:

pół tuzina chustek do nosa po 90 cnt. i wyżej, najcieńsze po 2 złr., 3 do 10 złr.

1 sztukę płótna cienkiego na 12 do 14 koszul, od złr. 12 do 20 — najcieńsze złr. 40 do 90 złr. w. a.

Bieliznę stołową na 6, 12, 18, 24 osób; — **Ręczniki** drelichowe i adamaszkowe, — Ręczniki do froterowania, — **Serwety i Obrusy** do kawy, — **Dywaniki** na stół i łóżka, — **3 do 4 łokci szerokie Płótno** na prześcieradła, — również SKŁAD

Koszul męzkich i damskich,

podług najnowszego kroju paryzkiego jak najpiękniej uszyte, nocnych Gorsecików; haftowanych półkoszulków, jak niemniej wszelkiej bielizny.

Lokal sprzedaży podczas Jarmarku przy wejściu w ulicę Grodzką pod Nr. **84, w SKLEPIE pana Sapecińskiego** obok Sklepu p. Tomczykiewicza, naprzeciw p. Stanisława Armatysa. (2356-6)

Tylko jeden rzut oka

na wielki

SKŁAD OBUWIA

BERNARDA BERNARDY

przekona każdego, że tak dobrą i trwałą robotę wszelkiego gatunku obuwia, dla

dam, mężczyzn i dzieci

nigdzie indziej nie dostanie ☞ po tak zadziwiająco tanich cenach.

Przyjmują się również zamówienia na buty polskie *w znacznej ilości*, po jak najumiarkowańszych cenach. (2354-5-6)

Lokal sprzedaży jak zwykle podczas każdego jarmarku w drugiej budzie w pierwszym rzędzie od strony ulicy Ś. Jana

---

TECHNIK,

Polak, poszukuje posadę w większym skarbie Kontrolora, Rachmistrza lub Sekretarza.

Listy frankowane pod adresą A. B. C. poczta Ropczyce. (2381)

Narzędzia Chirurgiczne i Aparata Medyczne,

z kauczuku galwanizowanego i metalowe.

W Składzie materyałów aptecznych P. Galle w Warszawie i w aptece P. Chrościckiego w Wilnie dostać można aparatów do wszelkich operacyj chirurgicznych. Aparata służące do opatrywania złamanych rąk i nóg (serrebras). Bandaże rupturyczne różnej wielkości i kształtu od najprostszych do najwięcej skomplikowanych, suspensorya, pończochy elastyczne od wzdęcia żył w nogach, klizopompy, łuszowalnie maciczne, Seręg i strzykawki, odciąganie pokarmu, buteleczki do karmienia dzieci, łuby akustyczne, pessana, Pasy elastyczne, sondy, irrigatory, speculum najnowszego wynalazku P. Cusco, pugilaresy z nadrzędziami dla Chirurgów etc. (2249-3-8)

Prezes Rady Nadzorczéj
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od Ognia
W KRAKOWIE.

zawiadamia **Członków Towarzystwa,** że stosownie do rozporządzenia §. 86 Statutu objętego, **drugie porządkowe Zgromadzenie Ogólne,** zbierze się **w dniu 1 Czerwca r. b.** o godzinie **10 z rana,** w sali Biór Dyrekcyi Towarzystwa, w domu pod L. 124 Gmina VII, Kleparz.

Przedmioty Zgromadzeniu Ogólnemu przedłożyć się mające, są:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności ubiegłego drugiego roku istnienia Towarzystwa, to jest od dnia 1 Maja 1862 do dnia 30 Kwietnia r. b.
2) Udzielenie Dyrekcyi absolutorium z rachunków tegoż roku.
3) Losowanie Członków Rady Nadzorczéj stosownie do §. 91 statutu.

Kraków dnia 28 Kwietnia 1863 r.

(2418 2-3) ***Adam Hr. Potocki.***

C. kr.  uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA

OBWIESZCZENIE.

Dla ruchu kolei z Krakowa do Lwowa potrzeba

Nafty do oświetlenia w ilości 500 cetnarów wagi cłowéj.

Takowa powinna być czystą, trzymać 45 do 48 stopni i ma się odstawiać na każde żądanie miesięcznie, partyami po 30 do 50 cetnarów na oznaczone miejsce liwerunku w przeciągu dni 10 rachując od daty doręczenia obstalunku.

Wzywa się mających chęć do dostawiania, ażeby przysłali próby dobrze opieczętowane z dokładną adresą własną do **dnia 15 Maja** r. b. do naszych magazynów w Krakowie lub w Przemyślu, oferty zaś pod adresą: *do „Zarządu centralnego ck. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika w Wiedniu, Heidenschuss, gmach Zakładu kredetowego“*

☞ najdaléj **do dnia 30 Maja rb.** ☜

Oferta winna zawierać ceny od cetnara *netto* wagi cłowéj, nafty 45 albo 48 stopniowéj franko do Magazynu w Krakowie, lub we Lwowie, być zaopatrzona marką 50 centową i napisem: **„Oferta na liwerunek Nafty.“**

Wiedeń dnia 24 Kwietnia 1863. (2425-1 3)

Ck. uprzywil. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Zaraza na bydło.

Prawdziwy Proszek dla bydła Korneuburski, jako niezawodny środek zaradczy przeciw zarazie bydła utrzymują: (2367-2-12)

☞ **w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI** ☜ w Rynku w kamienicy Wiel. p. **W. Kirchmayera,** — w **WARSZAWIE** pan **Władysław Bednawski** pod L. 497 C. ulica Miodowa.

W BIAŁEJ Apteka pod złotym Lwem — w BILSKU p. S. A. Stanko aptekarz. — w BOCHNI p Paweł Niedzielski.— W BÓBRCE p. Czarnik aptekarz.— w BRZEŻANACH p. J. Margulies. p. Dunikowski aptekarz. — BEŁZIE p. Hrymak w BRODACH p. Kowicki. — w CZERNIOWCACH p. E. Schmirch. — w DZIKOWIE p. S. Bodziński. — w KOŁOMYI p. M. Bolchower. — we LWOWIE pp. Konst. Iskierski, i Laneri apt. — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld. — w LIMANOWIE p. A. Müller. — w MAKOWIE p. Mayer aptekarz. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński, — w NOWYMTARGU p. L. Kamieński.— w NOW.-SĄCZU p. Kosterkiewicz wdowa. — w PRZEWORSKU p. S. Keller. — w PRZEMYŚLU pp. Geidetschka i Syn, i Edward Machalski.— w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn.— w RADZIECHOWIE p. Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki. — w SAMBORZE p. Józef Kriegseisen aptekarz.— w SANOKU p. Jan Jaklicz. — w TARNOWIE p. J Jahn, — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i C. Latnik. = w WADOWICACH p. A. Foltin, — w WIELICZCE p. B. Wontorek wdowa.— w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Spółka.

Kąpiele w Ems.

Otwarcie dnia 1go Maja r. b.

Zródła w Ems należą do wód mineralnych silnych, alkalicznych, chlor zawierających i węglano-kwaśnych. Są bardzo szczególne, zawierają bowiem jednocześnie pierwiastki alkaliczne organizm osłabiające, a oraz obfitują w chlor, który znowu organizm wzmacnia, oprócz tego zaś obfitość gazów czyni je bardzo łatwem do strawienia.

Kuracya kąpielowa w Ems, dzięki wybornemu urządzeniu tych wód może być z równym skutkiem w zimie i w lecie używaną. Zdarzają się nawet częste wypadki słabości, w których kuracya podczas umiarkowańszéj pory roku działa skuteczniéj.

Dom kąpielowy, jego zamknięte korytarze, obszerne chodniki do spacerów, w których utrzymuje się zawsze jednakowa temperatura, hotele, kąpiele, zródła do picia, piękna galerya z lanego żelaza, przepyszne salony sali kąpielowéj, wszystko jest połączone, by gościom kąpielowym sprawić wszelką możliwą wygodę i przyjemność. (2335-3-6)

Szybki i wygodny związek z wszelkiemi okolicami świata koleją państwa Nassauską.

☞ MYDŁA LEKARSKIE ☜

najstaranniej i najdokładniéj przyrządzone na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, *sprawdzone najpomyślniejszemi* skutkami wielorakich *umiejętnych rozbiorów i praktycznych zastosowań*, zalecają się jako najniezawodniejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących 12 *rozmaitych rodzajach*:

Sztuka wraz z opisem kosztuje wal. austr.	kr.
Mydło z jodkiem potassu w zołzach czyli skrofułach . . .	55
Mydło grafitowe w zastarzałych chorobach skórnych	35
Mydło terpentynowe w porażeniach	35
Mydło benzoesowe w szorstkości skóry	40
Mydło kamforowe w gośćcu (rheumatismus)	35
Mydło z jodkiem siarki w zastarzałych osypkach	45

Sztuka wraz z opisem kosztuje wal. austr.	kr.
Mydło smołowe w łuszczeniu skóry	35
Mydło z tłuszczu wątrób miętusowych czyli ***tranowe*** w chorobach ubytowych wyniszczających	35
Mydło żółciowe w nieczystości skóry	35
Mydło siarczane w osypkach skórnych	35
Mydło rozmarynowe do obmywań wzmacniających . . .	35
Mydło amoniakalne w stwardnieniach	35

Załączające się **opisy** zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niemniéj podane są w nich rozliczne sposoby onych spotrzebowania, do czego ***postać mydła*** jako ***najpraktyczniejsza*** dozwala ***podnieść*** sprawdzoną ich skuteczność, gdyż forma mydła nietylko ułatwia pacyentowi użycie środków zewnętrznych tyle skutecznych, ale i Lekarzowi nastręcza *zastosowanie* daleko *powszechniejszych* i działalniejszych środków. (2246-4-10)

MYDŁA LEKARSKIE sprzedają się tylko w tabliczkach 2¼ uncyj ważących i po obu końcach opatrzone są etykietami urzędownie deklarowanemi, tudzież pieczątką jak obok. — ☞ **Jedyny skład:**

PARIS & BERLIN

na KRAKOW w Aptece pod Koroną M. HEGGENBERGERA,

w głównym Rynku, jakoteż w JAROSŁAWIU *Józef Rohm* apt., we LWOWIE *Zigm. Rucker* apt., w STANISŁAWOWIE *R. Świtalski* apt.

Szparagów holenderskich

dostać można co dzień swieżych w ogrodzie ulica Starowiślna na przeciwko rzezalni Nr. 274/80 obok drewnianego mostu nad starą Wisłą po prawej ręce. (2385-1-3)

Przy ulicy Floryańskiej pod L. 367 jest do wynajęcia od św. Michała rb. obszerny Lokal dolny ze sklepem, piecem piekarskim, suterreną i piwnicami, zdatny na różnego rodzaju przedsiębiorstwa. Wiadomość u właściciela na, piętrze codzień od godz. 3 do 4ej. (2320-2-5)

Clayton, Schuttlerworth i Spółka
W WIEDNIU.

Inżynierowie rolniczy i fabrykanci maszyn z Lincoln w Anglii,

polecają swoje

MASZYNY GOSPODARCZE,

mianowicie:

uprzywilejewane i nagrodą zaszczycone przenośne maszyny parowe, młocarnie parowe, młocarnie z kieratem, młynki do czyszczenia zboża, młyny parowe do mielenia zboża, młyny do rozgniatania i szrutowania, do wyciskania makuchów olejnych, maszyny do krajania buraków, do łuszczenia kukurudzy, pompy, sieczkarnie, tartaki, brony, walce, ekstyrpatory i kultywatory, siewniki, motyki konne i ręczne, maszyny do koszenia, do przekładania siana, grabie, maszyny do prasowania siana, do robienia cegieł i rur do drenowania, rozmaite sprzęty rolnicze ręczne — upoważniają

p. ***Karola Wernera* we Lwowie,**

do przyjmowania dla nich zamówień z Galicyi, Bukowiny i Rosyi po cenach fabrycznych do udzielenia na każde żądanie dotyczących osób cenników, rysunków i broszur, oraz do dawania wszelkich żądanych objaśnień.

Karol Werner,
kupiec pod Nr. 95⁴/₄ jako pełnomocnik.

(2369-1-3)

C. kr.  uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika zamierza oddać w drodze ofert po cenach jednostkowych

wykonanie niektórych budowli uzupełniających stacyę w Dębicy.

Koszta budowy następnie obrachowano:

budynek stacyjny na	45,000 złr.
kanalizacya	1,230 „
oparkanienie	600 „
zniesienie budowli starych. . . .	800 „
Razem	47,630 złr. wal. aust.

Oferty ostęplowane marką 50-centową winne zawierać oświadczenie, że oferujący przejrzał plany, kosztorysy, taryfę cen i warunki budowy, takowe zrozumiał i podpisał, daléj ma być opuszczenie z cen wyrażone w odsetkach, tudzież udowodnienie zdolności oferującego do prowadzenia budowy, jeżeliby go już nie znano z wykonania innych robót przy kolei Karola Ludwika.

Do oferty należy także dołączyć pokwitowanie Kasy zbiorowéj Krakowskiéj na złożone wadyum **w kwocie 2,400 złr. gotówką,** albo w papierach giełdowych podług kursu dnia poprzedzającego.

Oferty tak sporządzone i opieczętowane z napisem:

„Oferta na wykonanie budowli w Dębicy,“

przysłać należy najdaléj

☞ **do dnia 11 Maja 1863,** ☜

do Zarządu centralnego ck. uprz. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika w Wiedniu,

(Stadt, Heidenschuss), w gmachu Zakładu kredytowego.

Dotyczący projekt budowy można przejrzeć u Inżyniera Sekcyi w Krakowie p. ***Ziffer,*** albo we Lwowie w **Biórze Konserwacyi kolei.**

Wiedeń dnia 23 Kwietnia 1863 r. (2373-2-3)

C. k. uprzywilejowana kolej gal. Karola Ludwika.

RZĄDCA

uzdolniony do Administracyi browaru piwnego, Gorzelni i propinacyi, zarazem dobry rolnik, znajdzie pomieszczenie w okręgu Krakowskim od 1go Lipca b. r.

Bliższa wiadomość ustnie w Rynku Nr. 23 na pierwszem piętrze. (2243-6-)

Osoba młoda, Polka, posiada język niemiecki życzy mieć miejsce do małych dzieci tu lub na wsi. Wiadomość na ulicy Sławkowskiej na drugiem piętrze Nr. 400. (2388-1-3)

Trzy Pokoje frontowe umeblowane z kuchnią do wynajęcia pod Nr. 497 na ulicy św. Józefa frontowe na pierwszem piętrze od 3go Maja b. r. (2382-1-2)

Do zachowania piękności — do przywrócenia młodości — Mleko liliowe — słynny na całym świecie płyn

Eau de Lys de Lohse,

flakon oryginalny po . . . . 3 złr.
pół flakonu . . . . 1 „ 50 c.

Przez królewsko pruską władzę rządową lekarską zbadany, przez wszystkich lekarzy i lekarskie fakultety, jako jedyny niezawodny środek piękności wypróbowany i uznany; — powraca każdej skórze młodocianą świeżość, nadaje twarzy, szyi, plecom, ramionom i rękom śnieżną białość, delikatność, miękkość i gibkość, orzeźwia, upiększa i odmładnia skórę, jak żaden inny środek, tudzież gubi wszelkie nieczystości skóry, jako to: piegi, zapalenie od słońca, żółte plamy, plamy wątrobne i od ospy pochodzące, chrosty, miedziany kolor twarzy, nienaturalny rumieniec, czerwoność nosa, liszaje, wyrzuty skórne, ospę ze spieki powstałą, opalenie od słońca, ukąszenie komarów, pieczenie skóry, zmarszczki na twarzy itp. — z zaręczeniem za skuteczność.

Jest do nabycia wyłącznie tylko w głównych Składach angielskich i francuzkich, oraz w głównym Składzie u pana **J. Bartla** w KRAKOWIE.

Berlin w Sierpniu 1863.

(2162 6-) ***Lohse.***

Nakładem i Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*